Nr 15 Kraków, Środa dnia 20 Stycznia 1897. Rok V

Przedpłata w Krakowie: rocznie złr. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20 Na prowincji: rocznie złr. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70 Za granicą: miesięcznie złr. 2·— Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1\frac{1}{2}$ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.* Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

## Jeszcze nie zginęła!

Dziś sto lat upływa od dnia, w którym Dąbrowski, jenerał-porucznik Polski wydał pamiętną do swych współrodaków odezwę: „Wierny ojczyźnie aż do ostatniej chwili — brzmiała odezwa — walczyłem za jej wolność pod nieśmiertelnym Kościuszką. Upadła ona wprawdzie, lecz zostaje nam pocieszająca pamięć, żeśmy wylewali krew naszą za kraj naszych przodków i żeśmy widzieli nasze sztandary tryumfujące pod Dubienką, Racławicami, Warszawą i Wilnem. Polacy! nadzieja nas jednoczy! Francja tryumfuje — walczy ona za sprawę narodów. Starajmyż się osłabić jej nieprzyjaciół. Zapewnia ona nam schronienie, oczekujemy lepszych przeznaczeń dla naszego kraju. Stawajmy pod jej chorągwiami. Są one chorągwiami honoru i zwycięstw. Legjony polskie formują się we Włoszech, na tej ziemi, niegdyś świątyni wolności. Już oficerowie i żołnierze, towarzysze prac waszych i waszej waleczności są ze mną. Już organizują się bataljony. Przychodźcie towarzysze moi! Rzućcie broń, którą was nosić zmuszono. Walczmy za wspólną sprawę narodów, za sprawę wolności pod walecznym Buonapartem, zwycięzcą Włoch. Trofea Rzeczypospolitej francuskiej są naszą jedyną nadzieją. Przez nią tylko i jej sprzymierzonych odzyskamy te drogie ogniska nasze, które opuściliśmy ze łzami.— W kwaterze głównej w Medjolanie, dnia 1-go Pluviose roku V-go Rzeczypospolitej francuskiej polski Jenerał-porucznik *Jan Dąbrowski*“.

Chwila sprzyjała. We Francji wrzała walka, orły francuskie były bratniemi orłowi polskiemu. Polacy nie mogąc walczyć o własne swobody, poświęcili swój oręż na usługi bożka wojny, jenerała Bonapartego, który później jako cesarz pod imieniem Napoleona, druzgotał trony i stwarzał nowe państwa. Nadzieja pomocy owego porywającego genjuszem wojownika skłoniła jenerała Dąbrowskiego, który po klęsce Maciejowickiej wzięty w niewolę i przebywszy w Rosji lat kilka, w r. 1796 wyjechał do Paryża, dla zaofiarowania Napoleonowi polskich rozbitków, sformowanych w polskie legjony. Napoleon chętnie się zgodził, zastrzegając jedynie, aby organizacja ta, nie na ziemi francuskiej, ale dokonana została we Włoszech. Tym sposobem kohorty niezwyciężone polskie powstały na włoskiej ziemi, a już w dniu 23 Ventose 20.000 wyćwiczonego wojska zebrało się w Mantui.

Znane są losy tej bohaterskiej garstki. Kto z chwilą organizacji polskich legjonów przypuszczał, że późniejszy mocarz, rozdający korony i trony, nie dopomoże do wskrzeszenia naszej Ojczyzny, kto wątpił, że za krew tak obficie wylaną dla Francji, nie odpłaci się ona wdzięcznością, że Napoleon wskrzesi Polskę! Niestety, pomimo walk tylu, tylu zwycięstw, sławy jaką okryły się legjony walcząc pod Samosiera, Marengo, Lipskiem, w śnieżnych stepach Rossji, pod Moskwą i Berezyną, na pustkowiach wyspy St. Domingo, bohaterskie zastępy nie doczekały się i niepozyskały tej nagrody, wskrzeszenia ojczyzny, jaką łudził Napoleon upojonych zwycięstwami i chwałą. Nadzieje zawiodły, a tylko pozostała pamiątka wiekopomna, czem jest Polak i do jakich ofiar jest zdolny, ożywiony pragnieniem odzyskania swobody i wolności. Tylko na wszystkich krańcach świata rozproszone kości polskie pozostały świadectwami wielkich czynów, wielkich nadziei i wielkiej lekkomyślności rachowania na cudzą pomoc, nie na własne siły.

I dziś po stu latach formują się nowe legjony polskie i dziś jednoczy je nadzieja lepszych przeznaczeń dla naszego kraju; i dziś staną one pod chorągwiami honoru i zwycięstw — ale bronią ich nie jest już miecz, lecz lemiesz, kielnia i hebel; ale nadzieją ich już nie zwodnicze dyplomatyczne rachuby i plany, lecz odrodzenie moralne, wzmożenie materjalnych sił i rozumne ugruntowanie podstaw narodowego bytu; ale chorągwią ich — nie ta, która dziś się korzy przed potęgą caratu, lecz godło pracy i sprawiedliwości obok świętego znaku Chrześcijaństwa. A przez ten rozłam ponurego wieku jak nić złota, pomiędzy tradycją dawnych legjonów a ideą, która ożywia dzisiejsze szeregi legjonistów pracy snuje się pieśń, z którą na ustach pradziadowie otaczali chwałą wojenną blask polskiego imienia, a którą dzisiaj prawnuki napełniają ściany warsztatów i łany roli polskiej — ta ukochana, tryumfująca, kipiąca życiem pieśń, streszczająca w prostych słowach całą treść, wszystkie marzenia, cierpienia i nadzieje stulecia: „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“...

---

## Żydowskie credo.

II.

Pozbawieni trzeźwego zmysłu politycznego, ślepo zapatrzeni w niedoścignione ideały społeczne, byliśmy zawsze z urodzenia niepraktycznymi utopistami. Zamiast zająć się najbliższą rzeczywistością sięgaliśmy po mrzonki polityczne, zamiast twardą ale skuteczną walką i pracowitością, wsławiliśmy się bogactwem fantazji rojnej w szlachetne lecz nieuchwytne marzenia. Tod narody wyzyskiwały to marzycielstwo, a wewnętrzny i zewnętrzny nieprzyjaciel wysysał soki żywotne, pokąd wpiwszy się zbyt głęboko i boleśnie, nie wywoływał szalonej obrony i wspaniałych choć nietrwałych porywów. Mijały bohaterskie zapasy, złamany wróg umykał, niespożyta żywotność i nadmierna siła osłepiały nas samych, lecz... po zachwytach nastawała ociężałość, tracilimy znów z oczu najbliższe i najwidoczniejsze otoczenie, by uniesieni giętkim duchem szybować znów po krainie złudnych snów i marzeń nie widząc tuż koło siebie chytrze zaczajonego wroga.

Wolno nam było jeszcze mieć kosztowne fantazje za czasów magnackich, gdy rozłożeni od morza do morza mieliśmy z czego tracić i wątpliwą sławę opłacać; lecz dzisiaj, gdy jesteśmy na ciężkim i krwawym dorobku, podobna rozrzutność staje się **zbrodnią**, zdolną nam przynieść pogardę miłujących swój byt i kraj narodów.

I oto znów oko bielmem nam zaszło i wroga będącego w pełnej robocie dojrzyć nie możemy, a choć wszędy go pełno i wszystkie piętra nowo wznoszonej budowli zręczną, piekielną robotą rujnuje, my go nieszczęśliwi nie widzimy, nie możemy dojrzeć zbliżającej się zguby.

„Nas uczono: „kochaj przedewszystkiem siebie, potem bliźniego, lecz bliźnim moim jest tylko mój współwyznawca“ — „tworzymy odrębne społeczeństwo, niejako naród w narodzie“ — „brak nam miłości do waszego kraju, co nas może do was ciągnąć? — bytu narodowego nie macie, jesteście biedni, korzystniej być Serbem, Rumunem, Bułgarem niż Polakiem!“ — „my was wypieramy i wyprzeć musimy!“ Oto do nas zwrócone słowa żyda, przedstawiciela kroci podobnych Eliazarów w naszym kraju osiadłych! Cóż my na to? — odpowiadamy oczywiście pradziadów obyczajem: „kochaj bliźniego więcej jak siebie samego“ — „gość w dom, Bóg w dom“ — „on na ciebie kamieniem — ty na niego chlebem“ — „w krociach zasymilowanych żydów znajdziemy nowe siły duchowe i ekonomiczne do odrodzenia Polski!“ I my nie mądrzy, do ostateczności łatwowierni łudzimy się długie wieki, że mamy lub mieć będziemy przyjaciela w tym, co nas depcze, poniewiera i niewolnikami swymi widzieć pragnie!

Nie padły jeszcze chyba nigdy z ust żyda tak cyniczne, tak potworne, tyle najpodlejszej nieuczciwości zdradzające słowa, jak te, któremi w niżej przedrukowanym artykule przemawia do nas — szczery Eljazar. Prześladują Bakuninów, Krapotkinów, gilotynują Ravachol'ów, którzy w swym szkodliwym obłędzie przynajmniej równe dla wszystkich chcą mieć prawa, lecz cierpi się, dopuszcza do niezmiernego wpływu i królowania nad królami — czerń hołdującą najskrajniejszej anarchji, zbirów, propagujących nienawiść i zniszczenie nienależącym do szczupłego koła ich współwyznawców.

„Kochaj tylko twojego bliźniego, którym jest tylko współwyznawca twój“, a wię nie krępuj się żadnemi względami wobec niewyznawcy, któremu zagładę ślubować winieneś! — czyż to nie jest anarchizm, religja zniszczenia kroci miljonów dla dobra marnej garstki, oszalałych fanatyzmem łupieżców?!

Przygarnęliśmy przed wiekami tłumy wyrzucanego ze wszystkich stron żydowstwa, litując się nad ich losem, wyposażyliśmy przywilejami, szanowaliśmy wiarę i wstrętne zwyczaje, nie chcąc ubliżyć szlachetnej zasadzie, cierpieliśmy ich szkodliwe narowy, daliśmy się wyzyskiwać i niszczyć zawsze w nadziei, że chwilowo tylko żywiąc te złe instynkty sami je wśród siebie wykorzenią i za gościnność przywiązaniem i miłością dla kraju odpłacą. I oto w nagrodę za tę kosztowną, bezwzględną uczciwość wiedzeni jeszcze instynktami pierwotnych ludzi, rzucają nam bezczelną groźbę, że **nas, gospodarzy z własnego kraju wyrzucą!** Ich do nas nic nie ciągnie, **boć lepiej być na pół dzikim Serbem, niż Polakiem**, boć żeby się przywiązać do kraju, trzeba mieć cel, a przecież wdzięczność i miłość Ojczyzny to **żaden cel żaden interes!**

„Jesteście biedni“ — któż z biednym (zniszczywszy go) zawrze interes — i **to tak wielki interes!**

Łudził się świat, a my z nim, że równouprawnieni, ocierając się o szlachetne zasady chrystjanizmu, przejmą się niemi i porzucą kult wzgardy, nienawiści i wyzysku. I oto po wiekowej pracy nad nimi, przekonywa nas Eliazar, że ich „**podwaliny społeczne są silniejsze**“ od naszych, bo moralność w ognisku rodzinnem jest powszechną, rabini i kapłani nie kończą na nabożeństwie swojego urzędowania, a lud ich „nie zasłania się jakimiś wyższemi względami, których zwykły śmiertelnik nie rozumie“.

Chcąc się z nimi zrównać i ich „miłość“ pozyskać, nie bawmy się przeto w idealne pojęcia małżeństwa jako moralnego czynnika, lecz oprzyjmy je na realnej, zdrowej podstawie obrachunku i wzajemnego interesu, dającego się łatwo „listem rozwodowym“ rozwikłać; nasi duchowni niechaj nie będą tylko kapłanami, lecz sami robiąc interesy czy to na „cudotwórstwie“, czy na rozjemczem (oczywiście płatnem) sądownictwie, dają wiernym przykład i zachętę do skutecznej pracy!

Na co wyższe względy?! Po co niezrozumiałe dla zwykłych śmiertelników mrzonki?! Toż pożyteczniej pracować lichewką, skupem weksli, licytacjami, fałszowaniem weksli, towarów, streczeniem, omijaniem wszelkich zasad prawa i moralności i innemi, równie „zrozumiałemi“ sprawami!

Wymierzono nam tak straszny policzek, wypowiedziano tyle wzgardy, podeptano nasze uczucia religijne, patrjotyczne i moralne tak brutalnie, że bylibyśmy prawdziwie godni pogardy, gdyby nas ten niebywały manifest żydowski z odrętwienia nie ocknął i do walki na śmierć i życie nie pobudził.

Lud rozpity i lichwą zrujnowany, nadmierne obciążenia średniej i większej własności, handel w ręku wrogiego nam i nieuczciwego żywiołu, inteligencja zrujnowana lichwą, a moralnie złamana zarazą duchową, wnoszoną przez coraz silniej wdzierające się do niej zastępy żydostwa, wiele „świętej“ ziemi w ręku chytrego wroga, anemja polityczna, bezsilność ekonomiczna, pogarda zagranicy i wreszcie... piekielne drwiny wroga — oto owoce wiekowych złudzeń, **zapoznawania rzeczywistości**, okłamywania się pustemi marzeniami i **narodowego mazgajstwa.**

Czas już wielki przystąpić raz wreszcie do czynów, a porzuciwszy tak u nas umiłowaną frazeologję, zabrać się do rozpaczliwej obrony i ratowania przyszłych pokoleń i narodowych celów!

Nabierzmy przedewszystkiem **cywilnej odwagi, piętnujmy publicznie i niemiłosiernie wszelkie łajdactwa**, odbierzmy karczmy, myta, konsensy, **wyzwólmy biednego chłopa** z ramion tej hydry, **zdobądźmy handel, stwórzmy spółkowym sposobem przemysł**, rozbudźmy **wielką solidarność** n wszystkich konsumentów i producentów chrześcijańskich i w prasie wszelkich odcieni rozpocznijmy legalną, ale **stanowczą walkę ekonomiczną**, a moralnie w niej się odradzając, wyzwolimy się nareszcie z tej poniżającej zależności i zgniecimy tych apostołów nowego anarchizmu **frymarczących wiarą, czcią, przekona-**

niem i najszczytniejszemi duchowemi produktami cywilizacji.

Świadomość krytycznej chwili, poczucie potrzeby wszczęcia tej cywilizacyjnej walki tli we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa, niechże więc raz już nareszcie buchnie płomieniem zapału i ogarnie cały kraj, bez różnicy stronnictw. Będzie to nie napastnicza walka, lecz bój podjęty w obronie naszego życia, honoru i narodowych celów!

A więc precz z marzeniami tam, gdzie tylko żelazna wola i energiczna walka zbawienie przynieść nam mogą!

## Przedstawiciel Koła — Trachtenberg.

*Wiedeń d. 17 stycznia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

(*δ.*) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego odczytano, jak już telegraficznie doniosłem, petycję Polaków bukowińskich proszących Koło o opiekę nad językiem polskim na Bukowinie, który tam głównie z przyczyny Rumunów i żydów, bawiących się w Niemców, pozbawiony jest wszelkich praw. Petycję wniósł p. Lewicki. Bardzo gorąco poparł ją p. Eugenjusz Abrahamowicz, który sam urodzony na Bukowinie zna bardzo dobrze tamtejsze stosunki. Mowca przedstawił w bardzo jaskrawych barwach smutne położenie Polaków na Bukowinie co do języka, żądając, żeby Koło nareszcie dopomogło im do praw należących się konstytucyjnie. Także i p. Chrzanowski ujął się dzielnie krzywdy braci polskiej na Bukowinie. Potem nastąpiły rozprawy nad etatem ministerstwa sprawiedliwości. Hr. Hompesch, o którego przemówieniu w Kole dałem już telegraficzną wiadomość, przedstawił w Kole nagłą potrzebę regulacji ksiąg gruntowych. Wskutek niepomyślnych w tej dziedzinie panujących stosunków, popełniają żydzi najrozmaitsze szachrajstwa i oszustwa, szczególnie przy spadkach a nawet przy małżeństwach, z czem znowu sądy galicyjskie mają dużo do czynienia. P. Chrzanowski podnosi, żeby ponownie żądać przedewszystkiem reformy postępowania spadkowego, bo reforma to jeszcze ważniejsza jak reforma postępowania sądowego. Następca Blocha żyd Trachtenberg wyruszył z swojem żądaniem o pomnożenie żydowskich auskultantów przy sądach, zawsze jako odwet wystąpienia hr. Hompescha przeciw żydom. Trachtenbergowi wolno, jako żydowi, żądać nietylko pomnożenia liczby auskultantów żydowskich, lecz także i samej teki ministerstwa sprawiedliwości dla żyda, to jego prawo do — *Mojsze, mach dich grojs*, ale rzeczą niepojętą jest, że Koło polskie po tym debiucie właśnie tego Trachtenberga wyznaczyło obok dra Weigla i Czajkowskiego do zabrania głosu w Izbie w swojem imieniu przy rozprawie nad ministerstwem sprawiedliwości! Tym sposobem nowiem stanie się, iż jeśli Trachtenberg będzie żądał zjudaizowania sądów, opinja publiczna będzie musiała go uważać za działającego z upoważnienia Koła polskiego. (Jest jeden skandal więcej w dzisiejszej gospodarce Koła. *Przyp. Red.*)

P. Eugenjusz Abrahamowicz odpowiada na orację Trachtenberga, iż obecnie nie pora podnosić takie rożne sprawy. Izba bowiem ma tylko kilka dni żywota przed sobą. Mowca ma na myśli widocznie, co też i zaznaczył, sprawę żydowskich auskultantów, którą uważa za będącą nie na czasie. Sam zaś popiera wymownie potrzebę przeniesienia sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej a także i założenia sądu obwodowego w Buczaczu, dalej potrzebę regulacji ksiąg gruntowych, reformy postępowania spadkowego, oddawania spraw drobnych, procesów o obrazę honoru, gminnym sądom polubownym do rozstrzygnięcia. P. Weigel sądzi, iż w Galicji potrzeba prócz wymienionych jeszcze więcej sądów, dlatego zabierając głos w Izbie, podniesie potrzebę tego, jakoteż żądać będzie lepszej opieki nad depozytami.

P. Wielowieyski przypomina wniosek Koła za jego inicjatywą podjęty względem ustawy o lichwie, którą w interesie włościaństwa należy rozszerzyć na wyzysk przy zakupnie gruntów zwłaszcza z okazji emigracji. Dalej żąda mowca noweli do ustawy karnej przeciw wciąganiu osób niepowołanych do gry giełdowej, gdyż rozporządzenia zarządu giełdy zbożowej w tej mierze nie są wystarczające.

P. Czajkowski uzasadnia w gorących i przekonywujących słowach utworzenie sądów pokojowych dla spraw drobniejszych. P. Skarszewski żąda sądu obwodowego dla Nowego Targu, potem oświadcza się także stanowczo za sądami pokoju powołując się na bardzo dodatni wynik, jaki przez te sądy osiągnięto w Królestwie. W końcu żąda ze względu, iż nowa ustawa karna została odroczoną, żeby tymczasem wydano nowelę do karnej ustawy.

P. Czecz popiera naprzód wywody Czajkowskiego o sądach pokoju jako przez lud odczutą potrzebę. Według potrzeby musi iść dalsze wykształcenie instytucyj prawnych. Mowca poruszył sprawę wadliwych ksiąg gruntowych i żądał ich reformy. Podnosi potrzebę utworzenia sądu kolegjalnego w Białej. Stosunki handlowe i przemysłowe całej okolicy kresowej wymagają utworzenia tego sądu, gdyż Biała jest centrum handlu i ruchu tamtejszego. Jeżeliby Rada gm. się sprzeciwiła, to cała okolica jest zatem i obywatele miastowi tak samo, oświadczyli nawet że budynki postawią. Na końcu omawia mowca sprawę stworzenia sądów powiatowych w Wilamowicach i w Suchej.

Przew. p. Jaworski, streszczając tok rozpraw toczonych w Kole, wspomina, iż była u niego deputacja z Suchej w sprawie przeniesienia sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej. Sąd w Ślemieniu nie ma przyczyny bytu, dlatego obiecał deputacji poparcie, za czem się też następnie całe Koło oświadcza, wyrażając życzenie, żeby mowca Koła poruszył w Izbie tę sprawę, względnie żądał przeniesienia sądu do Suchej. W dalszym toku rozprawy żądał p. Potoczek wynagrodzenia dla sędziów przysięgłych, niemieszkających w miejscu, gdzie się znajduje sąd obwodowy. Sędziowie ci, osobliwie chłopi, którzy tygodniami muszą siedzieć po za domem, tracą dużo czasu i są nadto narażeni na wydatki. Mowca zapytuje, jak stoi sprawa z budową sądu obwodowego w Nowym Sączu a w końcu popiera gorąco sprawę przeniesienia sądu powiatowego z Ślemienia do Suchej, która posiada już przygotowany materjał na budowę sądu. P. Piniński sprzeciwia się utworzeniu sądów obwodowych w Nowym Targu i Buczaczu, wykazując niemożebność spełnienia tego życzenia P. Madeyski oświadcza, iż w ministerstwie sprawiedliwości pracują obecnie nad ustawą o reformie spraw spadkowych. P. Krynicki, co z uznaniem podnieść należy, daje odprawę Trachtenbergowi. Powiada on, iż obecnie jest żydów-prawników tyle, że gdyby każdego żyda chciano robić sędzią, toby wkrótce sami żydzi byli sędziami. P. ks. Fiszer żąda zniesienia opłat od doręczeń sądowych. P. Piętak jako sprawozdawca izbowy tego rozdziału budżetu, odpowiada mowcom Koła. Co do budowy sądu obwodowego w Nowym Sączu, przygotowano już wszystko a budowa będzie rozpoczętą w roku 1897. Oświadcza się przeciw sądom pokoju, sądząc, iż nad tą sprawą trzeba się będzie dobrze zastanowić. P. Jaworski mniema, iż lepiej byłoby omówić tę sprawę wprzód w Sejmie.

## O kwestji robotniczej w Polsce.

I.

Pod tym tytułem miał ks. Jan Badeni odczyt we Lwowie. Odczyt nie poruszał wprawdzie strony teoretycznej kwestji robotniczej, lecz miał pomimo tego duże znaczenie taktyczne jako stanowczy i jasny obrachunek zastępów i zasobów socjalnej demokracji i wskazanie stosunków, któreby ruch robotniczy sprowadziły na właściwe tory.

Że ruch robotniczy u nas istnieje, tego nikt już teraz nie zaprzecza; istnieje on nietylko we Lwowie, ale i w zachodniej Galicji, na Śląsku, w W. Ks. Poznańskiem i w Królestwie Polskiem. Pytanie tylko, jakiem korytem ostatecznie ta rzeka popłynie, czy będzie użyźniającą jak Nil egipski, czy wszystko niszczącą jak górskie rzeki. Przed dwoma laty kwestji tej u nas jeszcze nie było na porządku dziennym i kiedy prelegent wówczas rozmawiał o tej sprawie z całym szeregiem ludzi poważnych, to jedni z nich śmiali się, inni mówili, że u nas nie ma gruntu na rozwinięcie się socjalizmu, ale było kilku takich, którzy wiedzieli lepiej jak ta sprawa stoi i brali ją bardzo na serjo. W rok potem ci sami, co niedawno ruch robotniczy lekceważyli, załamywali ręce, utrzymując, że teraz już zapóźno zajmować się nim, „jeżeli nas mają wyrżnąć, to niech już sobie to robią prędzej“. To znak, że od chłopskiego optymizmu do chłopskiego pesymizmu u nas tylko jeden krok.

Przedewszystkiem nie należy identyfikować kwestji robotniczej z kwestją ludową, bo są to dwa odrębne obozy, które nawet często ze sobą idą na pięści. Takie pomieszanie nazw, przeciwko któremu protestują zresztą i ludowcy i socjaliści, psuje sprawę i zapędza ludowców do obozu socjalistów.

Z koleji przystąpił prelegent do pytania, jaki ma charakter ruch robotniczy w poszczególnych dzielnicach Polski. W Królestwie Polskiem jest ten ruch z natury rzeczy konspiracją. Tamtejszy *Robotnik*, londyński *Przedświt*, jakoteż ulotne wydawnictwa genewskie i paryskie rozszerzają się tajnie. Charakter ruchu robotniczego jest tam przeważnie socjalno-demokratyczny i rewolucyjny, czasami stosownie do okoliczności bywa nihilistyczny, nawet z pewną domieszką patrjotyzmu. W Poznańskiem i na Śląsku ruch ten jest już jawną agitacją, bo chociaż prawa pruskie krępują socjalizm, to z drugiej strony ochrania go parlamentaryzm. *Gazeta robotnicza* berlińska rozchodzi się bardzo licznie nawet wśród katolickich robotników, a emisarjusze berlińscy wszędzie zawzięcie agitują. A więc ruch robotniczy podżegają tam przedewszystkiem Niemcy, grunt zaś pod ten posiew przygotowuje radykalny *Orędownik*, pismo wychodzące w Poznaniu, które na razie nie przyznaje się jeszcze zupełnie do czerwonego sztandaru. Na Śląsku pruskim, gdzie panuje ucisk narodowościowy, agitatorzy socjalistyczni chętnie przybierają maskę patrjotyzmu, na Śląsku zaś austrjackim idzie im łatwiej, bo grunt przygotował już ks. Stojałowski a berlińska agitacja podaje tu rękę agitacji idącej z Krakowa i Pragi. Robotników na Śląsku jest dużo a wymagania, ich po większej części są słuszne, to też nic dziwnego, że istnieje tam mnóstwo towarzystw socjalistycznych, a co niedzielę jest jakieś zebranie robotnicze.

Bardzo silnie i zręcznie jest zorganizowany ruch robotniczy w Galicji. Stowarzyszeń robotniczych jest we Lwowie 13, w Krakowie 17, prócz tego wiele jeszcze po większych miastach Galicji. Drugie narzędzie socjalnej demokracji galicyjskiej: prasa, jest już teraz tak zorganizowaną, że liczyć się z nią koniecznie potrzeba. Dla drukarzy wychodzi *Ognisko*, dla kolejarzy *Kurjer kolejowy*, dla chłopów *Prawo Ludu*, dla Rusinów *Robitnyk*, a prócz tego redagowany jest dla wszystkich robotników lwowski *Robotnik* i krakowski *Naprzód*. Blisko zaprzyjaźniony z nimi jest *Dziennik krakowski*. Znaczenia pism tych nie można mierzyć liczbą prenumeratorów lub ilością zadrukowanego papieru, gdyż trzeba uwzględnić nadzwyczajną ich poczytność wśród robotników. Jeden robotnik prenumerujący takie pismo przeczyta je od deski do deski i da 40 innym, póki się papier nie podrze, a wszyscy w ten sposób dowiadują się o rozmaitych plotkach na majstrów swoich, na księży itp., bo już to w szkalowaniu wszelkiego rodzaju przesadzają się te pisma. Poważny charakter ma jedynie miesięcznik *Krytyka*, wychodzący w Krakowie pod redakcją Ign. Daszyńskiego. Redakcje tych pism złożone są po większej części z żydów, to też nic dziwnego, że kosmopolityzm propagują.

## Z ziem polskich.

*Poznań 17 stycznia.*

*(List oryginalny Głosu Narodu).*

**Sprawa witaszycka przed sądem ziemiańskim.**

Po przemówieniu Wenzla nastąpiło przesłuchanie drugiego oskarżonego, inspektora Rudenicka. Opowiada on, że dopomagał Wenzlowi w zredagowaniu znanego artykułu w *Pos. Tgbl.*, że czynił to raczej jednak ze względów gramatycznych i stylistycznych. Na konferencji nauczycielskiej zalecił on nauczycielom, aby z dziećmi odmawiali pacierz po niemiecku, gdyż mniejszość niemiecko-katolicka była dotąd terroryzowana przez większość polską. Czynił on to, jak twierdzi dla wyrównania różnic narodowych. Że zaś podwładny jego Wenzl uczył pacierza na lekcjach niemieckiego, łatwo zrozumieć, gdyż ks. Szadziński jako kierownik nauki religji nigdy nie byłby pozwolił na uczenie niemieckiego pacierza na godzinach przeznaczonych na naukę religji. Na zapytanie przewodniczącego, czy polecenie, które oskarżony dał nauczycielom, polega także na poleceniach z góry otrzymanych, odpowiedział Rudenick twierdząco, zaznaczając jednakże, że acz rozporządzenie takie istnieje, jednakowoż nie może go zdradzić, gdyż jest sekretne. Wenzlowi polecił Rudenick dla tych samych powodów, aby rozkazał dzieciom używać języka niemieckiego poza szkołą jako pozdrowienia. Oskarżony, który uważa ks. Szadzińskiego za „fanatycznego pod względem narodowym duchownego“, miał niechęć do proboszcza, który swojego czasu przyczynił się do wysłania do rejencji skargi na inspektora.

Trzecim wreszcie oskarżonym jest odpowiedzialny redaktor *Pos. Tgbl.* Juliusz Flammer. Zeznaje on, że że inkryminowany artykuł przedrukował z *Deutsch. Ztg.* dopiero gdy inne pisma poprzednio go powtórzyły. Działał on tu w obronie pisma swego i sprawy niemiecko-narodowej, którą zastępuje jego organ.

Po półtoragodzinnej przerwie rozpoczęto rozprawę przesłuchaniem świadków. Gospodarz z Witaszyc, Reszelski na wszystkie pytania, stawiane mu przez przewodniczącego odpowiada stereotypowem „nie pamiętam“. Zeznania nauczycieli Poszwy i Wüssowskiego, nie budziły większego zainteresowania. Świadek Willy Dulong, właściciel Witaszyc oświadcza, że mu się sprzykrzyła narodowo-polska propaganda ks. Szadzińskiego, na którą się rozmaici już skarżą. Artykuł przeciw ks. S. posłał do redakcji *Kreuz Ztg*, ale ta mu go odesłała uważając sprawę za nieprawdopodobną. To samo uczyniły redakcje berlińskich *Neueste Nachr.* i wrocławskiej *Schlesische Ztg.*

Prokurator wobec zeznań Dulonga stawia wniosek, aby tenże wydał autora inkryminowanego artykułu w *Deutsche Ztg*; wniosek przechodzi na krótkiej naradzie trybunału, poczem Dulong oświadcza, że autorem jest Tiedemann z Jeziorek. Ponieważ zaś, jak twierdzi Dulong, cała ta sprawa oddaną była wyłącznie opiece Tiedemanna i on sam wybrał dzien-

nik po swojej myśli, przeto dalszych zeznań świadka już tu nie notuję. Że zaś ks. Szadziński miał słuszność skarżyć się na dzisiejszy system szkolny w Poznańskiem, dowodzi chyba najlepiej ta okoliczność, że z ośmiorga dzieci przesłuchiwanych w tej sprawie ani jedno nie miało zeznawać po niemiecku, niektóre nawet nie umiały odpowiedzieć przewodniczącemu na proste pytanie: „Wie alt bist du?“ Jedno z nich powiada, że proboszcz polecił dzieciom witać niemieckich przechodniów po niemiecku, Polaków po polsku, że nauczyciel Wenzel bił ją za to (jest to 13 letnia Juljanna Myszak), że niechciała mówić pacierza po niemiecku. W tem mniej więcej tonie trzymane są wszystkie zeznania dziatwy szkolnej. Proces, który trwał do godziny wpół do 3-ciej w nocy, skończył się uwolnieniem wszystkich trzech oskarżonych od winy. Bardzo ładne, stanowcze i wyczerpujące było przemówienie mecenasa Wolińskiego.

*X.*

## ZE ŚWIATA.

*Wiedeń d. 18 stycznia.*

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

**Bal dworski. — Echa procesu Focka. — Matka 32 dzieci.**

Szereg karnawałowych zabaw dworskich rozpoczął sobotni bal. Wielka sala redutowa była wspaniale przybrana, ściany pokryte słynnemi gobelinami a z góry sześć wspaniałych kryształowych świeczników oświecało elektrycznością salę, gdzie roiło się od przepysznych toalet dam i bogatych mundurów „wysokich figur“. Po raz pierwszy od wielu lat przybyła na bal arcyks. Stefanja; nie zastępowała ona jednakże cesarzowej, gdyż etykieta dworska wymaga, aby ta reprezentacja oddaną była arcyksiężnej, której mąż jest przy życiu. To też jak dawniej cesarz wprowadził na salę arcyksiężnę Marję Teresę, arcyksiężnę Stefanję prowadził w drugiej parze arcyksiążę Otton. Za dworem postępowało ciało dyplomatyczne, na czele jego nuncjusz msgr. Taliani. Wśród dyplomatów spostrzegłem nowego ambasadora angielskiego Horacego Rumbolda. Przygrywała tańcującym muzyka Straussa. Taniec rozpoczął wodzirej baron Dobrzensky, porucznik gwardji z hrabianką Lichtenstein. W czasie tańca odbyło się *cercle* na estradzie, wspaniale udekorowanej palmami i kwieciem, umieszczonej w północnej części sali. Cesarz rozmawiał najprzód z kardynałem Schönbornem, potem z posłami zagranicznymi. W rozmowie z Pacakiem oświadczył cesarz stanowczo, że nowa Izba zbierze się już w kwietniu. O g. 12 udał się cesarz z całym dworem na herbatę, poczem się sala wkrótce opróżniła. Jeszczebym wam chciał powiedzieć kilka słów o toaletach, bo były one istotnie przepyszne, ale za długo bym się rozpisał, więc sobie to zachowuję do przyszłego balu.

Skończył się proces Focka i Baschowej. Jego skazano na śmierć, ją uwolniono. Ale tutejsza prasa żydowska skorzystała z okazji uniewinnienia żydówki, by napaść raz jeszcze na instytucje sprawiedliwości. Są to stare rzeczy, jakieś jednostronne zawiści z czasów niedalekich, kiedy pociągnięto do odpowiedzialności żydowskich pracodawców, wywierających presję na robotników swoich w czasie wyborów. Żydki te mają wygórowane żądania. Zdaniem ich prokuratorowi nie wolno omylić się w skardze co do winy żydów, a w wątpliwych wypadkach, powinien on odstąpić od skargi zupełnie, nawet gdyby miał subjektywne przekonanie o winie posądzonego żyda.

Profesor Walenta ogłosił niedawno ciekawą publikację o niejakiej Annie Helm, żonie biednego robotnika w Neulerchenfeld, która w jedenastu porodach wydała na świat 32 dzieci. Więc miała szczęśliwa matka trzy razy dwojaczki, sześć razy trojaczki i dwa razy czworaczki. Kobieta ta wyszła za mąż w 14-ym roku życia i dzieci te dała mężowi swemu w ciągu 20-letniego z nim pożycia. Podobnego wypadku nie znane dotąd nigdzie. Z dzieci Helmowej 26 było chłopców, 6 dziewcząt; ciekawą jest okoliczność, że Helm jest jednem z bliźniąt, zaś ona sama jest jednem z czworaczków. Matka jej miała 38 dzieci. Zważywszy, że na 13 miljonów urodzin przypada zaledwie 35 urodzin czworaczków, tem ciekawszem jest fakt, że u Helmowej poród taki wydarzył się dwa razy, a mianowicie pierwszy raz w dziewięć miesięcy po ślubie, zatem kiedy młoda kobieta miała zaledwie lat piętnaście.

*Swój.*

## ZROSLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (61)

— To skarż, durniu, Bismarka, nie mnie! — huknął za nim Szaława, aż się po sali rozległo i uważając dysputę za skończoną, wrócił do stolika.

Podniesiony głos Szaławy przywabił Pomidorowicza. Skończył właśnie pisanie rachunku, więc usłyszawszy wrzawę, wbiegł szybko do sali. Wprawnem okiem zbadał sytuację, a ujrzawszy wałęsającego się na środku sali Pinkusa, popchnął go z lekka ku drzwiom, poczem z niskim ukłonem podszedł do pana Kotarskiego, wręczając zapisaną cyframi ćwiartkę papieru.

Pan Kotarski sprawdził rachunek.

— Bójcie się Boga! ależ drzecie niemiłosiernie! — zaczął.

Pomidorowicz załamał ręce.

— Słono! słono... — narzekał szlachcic.

— Panie dobrodzieju! Bóg świadkiem! po cenie kosztu. Zaledwie „obstać“ można...

— Przecież wszystko za bezcen.

— Ale obroty małe! Prowizja się psuje... zapasów robić nie można... wszystko z dnia na dzień... to ogromnie kosztuje! panie dobrodzieju! — tłómaczył się restaurator.

Kotarskiemu dość było na tem. Odliczył pieniądze.

Ale Pomidorowicz przez punkt honoru wyjaśniał w dalszym ciągu.

— Bo to proszę pana dziedzica dobrodzieja! — mówił — niby walny jarmark..., a właściwie co? Jak panowie obywatele nie dadzą człowiekowi utargować, to kto ma dać? Chłop! cham? a może ci? — tu ukazał ręką w stronę stojących przy drzwiach żydów i westchnął głęboko.

— Zapewne — potaknął Kotarski.

— A widzi pan dobrodziej! — podjął znów restaurator. — Jedno idzie za drugiem. Oj! oj! — żalił się — inne człowiek pamięta czasy! inne! Był ruch! był... Teraz z przeproszeniem u panów obywateli bieda... Każdy się kurczy... Upadamy, panie dobrodzieju! upadamy!

— Cóż robić...

— Aż żal serca ściska na samo wspomnienie! Czy to tak dawno?... Mój Boże! parę lat zaledwie... kiedy to naprzykład pan Ożga był jeszcze kawalerem! Obecny to pan Szaława może poświadczyć...

— Ba! ba! ba! — wtrącił od drugiego stolika Szaława. Lepiej nie wspominać!

A widząc, że się Kotarski zabiera do odjazdu, dodał:

— Cóż to sąsiad już „fugas chrustas“?

— Nie ma czego dłużej siedzieć — odrzekł zapytany.

W tej chwili Pomidorowicza odwołano do sklepu, Szaława zaś z Kotowiczem i Słowińskim podeszli do Kotarskiego.

— Posiedź sąsiad jeszcze. Tyle naszego, co się nagadamy — jął przedstawiać Szaława.

— Niepotrzebny wydatek — odrzekł Kotarski — skoro o interesach nie ma mowy. Na pszenicę kompletnie brak kupca.

— I wełna spadła — dorzucił Słotwiński.

— Wszystko to niemiecka sztuczka — zauważył Szaława. — Ale siadaj sąsiad, do wieczora jeszcze kawał, będziesz na czas... Pogadamy. Może jeszcze kto nadjedzie, będzie weselej...

Jakby na potwierdzenie tych słów rozległ się turkot wózka. Szaława podbiegł do okna. Wyjrzał.

Bortnisio! we własnej osobie! A co? nie mówiłem!

— To pewnie z żoną — spytał Kotowicz.

— A i pani Julja także — potwierdził Szaława.

— Krótko go trzyma niewiasta — zauważył Słotwiński.

— Podobno samego krokiem z domu nie puszcza. Wszędzie oboje razem.

— Ale im z tem dobrze — odezwał się Kotarski. — Pani wzięła wszystko w swoje ręce... Gospodyni zawołana! wieprze wypasa, na targi jeździ i jak słyszałem, wszystkie wydatki z tego źródła. Taka żona to skarb!

— Niewątpliwie. Ale ktoby się był tego spodziewał? Panna trzpiot... naraz ekonom w spódnicy! — zaśmiał się Szaława.

— Kto się ożeni, ten się odmieni. Ale że Bortnicki dobrze trafił, to fakt. Przydałaby się niejednemu taka żona...

— Poczciwemu Ożdze naprzykład — dorzucił, zbliżając się do rozmawiających, pan Warzyński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Część urzędowa.

**Konkursy.** Wydział powiatowy w Rohatynie celem nadania posady lustratora urzędów gminnych w powiecie rohatyńskim, rozpisuje konkurs. Podania do 15 lutego br Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 700 złr. i roczny ryczałt na objazdy 250 złr.

Rada szkolna okręgowa ogłasza konkurs w celu stałego obsadzenia posady kierującego nauczyciela szkoły sześcioklasowej męskiej w Drohobyczu z płacą 700 złr. wa., dodatkiem za kierownictwo o rocznych 100 złr. wa. i relutum na mieszkanie w kwocie 200 złr. Podania do 20 lutego br.

(*Gazeta lwowska* nr. 13).

# KRONIKA.

*Kraków dnia 20 stycznia.*

**Kalendarz kościelny.** We środę Fabjana i Sebastjana, męczenników; jutro Agnieszki, panny. męczennicy; pojutrze Wincentego i Anastazego, męczenników.

W kościele św. Józefa od jutra rozpoczyna się 40 godzinne nabożeństwo.

**Kalendarz myśliwski.** W miesiącu styczniu wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, dropie głuszce i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury głuszcze i cietrzewie, bażanty i kuropatwy, oraz przepiórki i dzikie gołębie.

**Kalendarz rybacki.** — W miesiącu styczniu wolno łowić wszelkie ryby bez wyjątku, jeżeli mają przepisaną miarę Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 29, zachód przypada o godzinie 4 minut 13, długość dnia 8 godzin minut 44.

**Stan powietrza.** Dnia 20 stycznia o godzinie 7 rano, barometr 747,3, termometr 10°2 C., wilg. 91%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

**Kupujcie tylko u chrześcijan!**

**Ku uczczeniu** 34 rocznicy powstania w r. 1863 i 1864. odprawione będzie dnia 22 stycznia b. r. nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Pijarów o godzinie 10 rano, na które b. uczestnicy powstania o liczny współudział upraszają. Z poważaniem *L. H. Małecki.*

* **W kościele św. Barbary** we czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 9, staraniem Kongregacyj Marjańskich, odprawi się żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Władysława Fischera, ucznia VII klasy gimnazjum chyrowskiego, Sodalisa kongr. chyrowskiej.

**Z powodu śmierci śp. Fischera** zamieszcza *Gazeta Narodowa* korespondencję z Chyrowa zawierającą ni stąd ni zowąd napaść na *Głos Narodu*, za to, iż według przysłanej nam pierwotnie notatki, wydrukowaliśmy wersję, według której przedwczesny zgon obiecującego młodzieńca wywołany był nieszczęśliwym wypadkiem na ślizgawce. Taka pogłoska obiegała wistocie Kraków, dopóki nie zaprzeczono jej z Chyrowa. Skoro to zaprzeczenie nadeszło, pospieszyliśmy z zaznaczeniem, że pogłoska ta była mylna. Już po zamieszczeniu tej drugiej notatki, odebraliśmy od przełożonego domu Chyrowskiego pismo cierpkie i pełne rozdrażnienia, tak jakbyśmy umyślnie komponowali fałszywe wersje, aby obniżyć zaufanie do opieki nad uczniami w chyrowskim zakładzie. Z pismem tem nie wiedzieliśmy co zrobić; nie umieszczając go, wyrządziliśmy chyba przysługę zakładowi. Obecnie zjawia się w *Gazecie Narodowej* korespondencja pisana najwidoczniej z inspiracji kierowników zakładu, a zaczepiająca nas w sposób w wysokim stopniu niesmaczny i napastliwy. Nie chcemy przypuszczać, aby ta niepojęta drażliwość wobec notatki o wypadku, który gdyby nawet się zdarzył, w niczemby przecież opinji zakładu zaszkodzić nie mógł, płynąć miała z jakiegoś poczuwania się do zaniedbania obowiązków; wolimy wierzyć, że chyba jakieś inne jest źródło objawów niewytłomaczonej niechęci, jaką od czasu do czasu okazują nam członkowie Zgromadzenia. W każdym razie owe objawy niechęci są jaskrawą ilustracją do słów wczorajszej socjalistycznej *Arbeiter Ztg.*, która przedstawia swoim czytelnikom *Głos Narodu* jako organ, *in dessen Redaction die Jesuiten häufig zu Gaste sind, und das Blatt stark beeinflussen.* Oto jaką prawdę piszą socjaliści!

* **Posiedzenie Grona konserwatorów** Galicji Zachodniej odbyło się w dniu 15 grudnia z. r. pod przewodnictwem prof. dra Marjana Sokołowskiego. Przewodniczący zwraca uwagę na potrzebę istnienia w kościołach objaśnień, chociażby drukowanych na małych kartkach, któreby się sprzedawały publiczności, o znajdujących się w nich zabytkach i radby, by przyszłe Towarzystwo miłośników Krakowa tem się zajęło. Przewodniczący zaznacza po zbadaniu obrazów z kościoła św. Idziego, że trudno je restaurować, za dużo w nich brak, za dużo trzebaby dodawać, a w ten sposób zmieniłby się ich charakter, należy tylko je odczyścić i ponaklejać.

Kor. Hendel wyjaśnia, że restauracja ram do obrazów Kulmbacha w kościele N. P. Marji pozostaje w związku z restauracją kaplicy św. Jana i rzuca myśl, czyby tryptyku Kulmbachowskiego nie dać do głównego w tej kaplicy ołtarza. Grono postanawia tę myśl gorąco poprzeć, zwłaszcza, że sklepienie dochowało się dawniejsze, a obecny ołtarz marmurowy powstał późno w wieku XVIII. Ten ostatni ołtarz byłby się w takim razie przeniosł do zakrystji.

Kons. Demetrykiewicz składa obszerne sprawozdanie z swoich podróży urzędowych, w powiatach niskim, bocheńskim i rzeszowskim. Sprawozdanie to będzie pomieszczone w komunikacie Grona w całości. Konserwator zwrócił między innemi szczegółową uwagę na stan zamku w Wiśniczu. Wspaniałe te ruiny

najpiękniejsze w zachodniej części kraju ulegają zniszczeniu; ocalić od niego zdołałoby jedynie kupno na rzecz kraju

Dyr. Łuszczkiewicz przedkłada opis kościoła w Komorowicach pod Białą, nadesłany przez księdza Fleischera, proboszcza, wykazującego potrzebę niektórych restauracji. Odstąpiono właściwemu konserwatorowi.

Wszelkie pisma przeznaczone do Grona Konserwatorów uprasza się przesyłać na ręce sekretarza Grona dra Stanisława Krzyżanowskiego — Kraków, Karmelicka, 35 I.

* **Pamiątkę legjonów** obchodziły dzisiaj wszystkie dzienniki polskie patrjotycznemi artykułami. Rażący wyjątek stanowiły: *Czas*, *Kurjer Lwowski* i *Nowa Reforma(!!)*

* **Prezydent miasta** p. Friedlein przewodniczył wczoraj poufnej naradzie kilku radców miejskich, pomiędzy którymi był także I wiceprezydent, dr Faustyn Jakubowski, i dr K. Pieniążek. Przedmiotem narady była dotychczas wakująca posada dyrektora budownictwa miejskiego.

* **Górą Landau & Kwiatkowski!** Jak było do przewidzenia przy wyborach do Izby handlowej kandydaci Landaua dzięki skandalicznym nieprawidłowościom jakie zaszły przy wyborach, zamianowani zostali przez słynną komisję pana Kwiatkowskiego na podstawie rzekomego wyniku wyborów, członkami Izby w kurji wielkiego handlu, obok p. Henryka Schwarca, kandydata kongregacji kupieckiej (275 głosów) także izraelici: Albert Mendelsburg (235 głosów) oraz Zygmunt Szancer (228 głosów). Najbliższy po wybranych kandydat otrzymał rzekomo tylko sto kilkanaście głosów. Z małego handlu zamianowany żyd Salomon Ritterman rzekomo 1001 głosów. Kandydat chrześcijański dr Władysław Miłkowski otrzymał tylko 271 głosów.

* **Dom Matejki.** Towarzystwo im. Jana Matejki, dzięki ofiarności publicznej i subwencji przyznanej przez Sejm, nabyło na własność dom Matejki i zakupiło od rodziny szereg albumów, szatnię i zbiory ś. p. mistrza. Obecnie idzie jeszcze o zebranie potrzebnej sumy do urządzenia muzeum pamiątek w domu, w którym się wielki malarz urodził, gdzie przez lat 20 pracował i umarł. Wydział Towarzystwa zwrócił się w tym celu do ofiarności artystów polskich, a odezwy do nich rozesłane, znalazły szczery oddźwięk i zainteresowanie się sprawą. Na zapowiedzianą tombolę artystyczną nadesłali swe cenne prace następujący malarze i rzeźbiarze polscy: Alchimowicz K., Austen Antoni, Augustynowicz Aleksander (4), St. Batowski, Bełtowski Józef, Bierkowska Karolina, Biernacka Aniela, Bozdiech Józef, Bryniarski St. (2), Buchbinder Szymon, Czynciel Celestyn, Daczyński St., Dąbrowska Walerja (2), Drużbacka Anna, D.kszyńska Emilja, Dulębianka, Dziewanowska Jadwiga, Eljasz Walery, Fałat Juljan, Gażycz Marja, Gerson Wojciech, Godebski Cyprjan (akwarele Delaroche'a), Grabiński H., Gramatyka Antoni, Jurjewicz Fr., Kaczanowska Marja (2), Konopka T., Kowalski Leon, Krzeszowa, Łępicka, Małachowski S., Mien Klementyna, Mirecki K. (2), Maryla Młodnicka, Nałęcz W. J., Olesiński, Petrides Janos, Poświkowa, br. Reisky Sylvia, Reyzner Miecz., Saski S., Schouppe Alfred (2), Siemińska Laura (2), Stachiewicz Piotr, Stencel (2), Szczepański St., Tetmajer Włodzimierz, Trojanowski W. (3), Wahl Saul, Wędrychowski Lucjan, Włodarski T., Wroński St., Wyczółkowski Leon i Zembaczyński Antoni. — Prócz tego J. Brandt, osobnym listem, przesłanym na ręce przezesa Towarzystwa, prof. M. Sokołowskiego, przyrzekł namalować na ten cel obraz, niektórzy zaś z wybitnych czeskich, węgierskich i rosyjskich malarzy, dowiedziawszy się z pism publicznych o zamiarze urządzenia Muzeum Matejki, oświadczyli gotowość oddania hołdu jego pamięci przez nadesłanie swych utworów.

Wydział Towarzystwa, składając wszystkim wyżej wymienionym artystom i artystkom serdeczne podziękowanie za poparcie dzieła, donosi, że tombolę artystyczną odroczono do czerwca b. r. tylko z tego powodu, aby jak najobfitszem nagromadzeniem dzieł sztuki przysporzyć jak najwięcej dochodu i spodziewa się, że i reszta polskich malarzy i rzeźbiarzy nie pozostanie w tyle i zechce nadesłać odpowiednie prace na dochód Muzeum, które w najbliższym czasie zostanie otwarte i urządzone dla publiczności. — Wszelkie dzieła sztuki uprasza się nadsyłać pod adresem Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, z zaznaczeniem celu: na dom Matejki.

* **Z koncertu „Lutni“.** Onegdajszy koncert „Lutni wzbudził tak powszechne zainteresowanie, iż notatkę, jaką wczoraj pomieściliśmy wypada uzupełnić jeszcze kilkoma bliższemi sprawozdawczemi głosami. Między innemi zaznaczyć koniecznie trzeba, że w onegdajszem wykonaniu chórowem wielką siłą i prawdziwie rycerską energją odznaczał się chór rycerzy z „Goplany“ Żeleńskiego. Zarówno kompozytor jak i wykonawcy byli przedmiotem owacji ze strony publiczności, która zniewoliła chór do bisowania a kompozytora obsypała burzą oklasków. Solistami wieczoru byli: panna K. śpiewaczka-amatorka i pianista prof. Bylicki. Pierwsza obdarzona z natury niepospolitą zdolnością do koloratury i sympatycznym sopranem, który z łatwością wzbija się do trzy razy podkreślonego *Fa*, znalazła dobre pole do uwydatnienia tych zalet w odśpiewanej z orkiestrą arji Królowej nocy, z „Zaczarowanego fletu“ Mozarta. Artystka-amatorka okazała bardzo dużo artyzmu i pewności w wykonaniu. W drobniejszych utworach: w „Mazurku“ Chopina, humorystycznej pieśni Aubera p. t. „Śmiech“, wreszcie w dodanym nad program ślicznym „Krakowiaku“ Noskowskiego tyle było wdzięku i odpowiedniej charakterystyki, że śpiewaczka po kilka razy byłą przywoływaną. Panna K. jest świadectwem tego, jak dobra jest szkoła p. Mireckiego. Piękne utwory fortepianowe Paderewskiego, mianowicie jego „Warjacje“ tudzież „Fantazja polska“ z orkiestrą miały onegdaj wiernego tłómacza w prof. Bylickim, dzięki zarówno jego jasnej i technicznie wykończonej grze jak i umiejętności wnikania w intencje kompozytora. Że akompanjament orkiestry i wykonanie przez nią na wstępie „Ciacanna“ Bacha nie pozostawiały nic do życzenia. to się rozumie samo przez się.

**W Kole artystycznem** odbędzie się w sobotę 23 b. m. drugi wieczorek z tańcami, na który wydział zaprasza pp. członków Koła i Związku wraz z ich rodzinami i przez nich wprowadzonych gości.

* **W „Przyjaźni“** na Grzegórzkach odbyło się w niedzielę 17 b. m. przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Dzieci muzy“, „Bezrobocie kowali“ i „Marcowy kawaler“. Z radością przypatrywaliśmy się grze dzielnych amatorów, z których pp. Laskowski i Jaśkiewicz, pierwszy jako świetny Stanisław w „Dzieciach muzy“, drugi jako przewyborny literat w „Dzieciach muzy“ i Heljodor w „Marcowym kawalerze“ prym trzymali. Inni, a więc dyr. Mondulski, Żywocki i Połończyk, panie Pilchowska, Łapińska i Głogowska zasłużyli na pełne uznanie. Wieczór pozostawił jak najmilsze wspomnienie.

* **Sprzeniewierzenie czy kradzież sklepowa?** Wczoraj na mocy podejrzenia, zarządzono rewizję w jednym ze sklepów w Małym Rynku. Znaleziono wetkniętą pod ladą sklepową znaczniejszą kwotę banknotów wartości przeszło 100 złr. Pieniądze te rzekomo mają pochodzić z defraudacji popełnionej przez służbę sklepową ?

* **Z Dyrekcji poczt.** W dniu 20 b. m. oddane zostaną do użytku abonentów w Drohobyczu, Bożysławiu i Schodnicy państwowe siecie telefoniczne połączone ze sobą międzymiastową linją telefoniczną Drohobycz-Schodnica. Otwarcie publicznej mownicy w Drohobyczu nastąpi później.

**Ostrzeżenie.** Urzędowa *Gazeta lwowska* przestrzega, że rozesłane przez niejakiego Karola Barolina z Wiednia drukowane odezwy do zbierania funduszów na założenie 50 szpitali dziecięcych celem uczczenia jubileuszu cesarskiego — są samowolne i że składki tego rodzaju są niedozwolone.

**Giełda pracy we Lwowie** ma powstać niebawem. Nie będzie to giełda tych rozmiarów, jak one istnieją w wielkich centrach życia zagranicą, ale na razie potrzebom naszego miasta zdoła może odpowiedzieć. Inicjatywę do tego dała lwowska komisja przemysłowa miejska, która nad tym przedmiotem będzie właśnie obradowała. W programie jej obrad zowie się to biurem wywiadowczem, które przez gminę ma być założone w ratuszu. Będzie ono służyć zarówno pracownikom, szukającym zajęcia, jak niemniej pracodawcom, którzy potrzebują ludzi do pracy w ich zawodzie.

* **Socjaliści lwowscy** rozrzucili po mieście tysiące egzemplarzy odezwy, wzywającej robotnikow do jak najliczniejszego udziału w wyborach do parlamentu z piątej kurji. Jest to ta sama odezwa, którą w Krakowie kolportowano przed paru dniami. Za kolportowanie tej odezwy aresztowano kilka osób we Lwowie.

**Dzienniki lwowskie** dowiadują się, iż utworzone zostaną w Galicji 4 sądy obwodowe: w Żółkwi, w Czortkowie, w Tarnobrzegu i Bochni, oraz 11 sądów powiatowych.

**Nowa ulica** ma powstać w dzielnicy drugiej we Lwowie. Prowadzić ona będzie od ulicy Janowskiej do ul. Kleparowskiej i będzie miała 15 metrów szerokości

**Taniec szkieletów o północy 1 lutego.** Taki sensacyjny a tajemniczy plakat pojawił się na lwowskich tablicach ogłoszeniowych. Plakat jest cały czarny, sam napis na nim — białemi literami, co wygląda jeszcze bardziej nastrojowo. Po obu stronach wymalowane są dwa kościotrupy.

* **Zaraza morowa zbliża się!** Wiedeński starszy radca sanitarny radca dworu Drasche zapytany przez jednego z dziennikarzy wiedeńskich o ile zaraza zagraża Austrji i Wiedniowi, oświadczył się bardzo niewyraźnie w tej sprawie, przyznając jednakże, że zawleczenie zarazy do Europy jest bardzo możliwe i groźne ze względu na częste stosunki Indji z Europą. Największe niebezpieczeństwo grozi od strony muzułmańskich Bośniaków, którzy pielgrzymują co roku do Mekki. Mekkę zaś mogą zarazić nader łatwo mieszkający w Bombaju, tembardziej, że rząd turecki bardzo słabe środki ostrożności rozwinął. Również i Anglicy nie okazują w tej mierze żadnej dostatecznej ostrożności. Ze względu na stosunki Indji z Tryestem trzeba zaprowadzić bardzo ostrą kwarantannę. Okręty powinny podlegać obserwacji lekarskiej 6 do 12 dni, ponieważ w tym czasie objawia się już zawsze choroba. W celu przedsiewzięcia stanowczych środków ochronnych, zwołana zostanie wkrótce międzynarodowa konferencja sanitarna w Wenecji.

**Postępy rusyfikacji.** Z Warszawy piszą do *Dzien. Pozn.*: „Nowy rok, niestety, pod przykrem rozpoczynamy wrażeniem, które oczywiście bardzo przygnębiająco działa w czasach, kiedy nam się zdaje, iż stosunki polepszają się. Od 1 stycznia st. st. zaczyna obowiązywać wyjednane jeszcze przez Hurkę rozporządzenie komitetu ministrów (zatwierdzone przez cesarza dnia 26 kwietnia 1893 r.). przepisujące, iż od 1897 r. w korespondencji, rachunkowości i sprawozdaniach Tow. kredytow. ziemskiego używany być powinien wyłącznie język rosyjski. Towarzystwo kredytowe ziemskie jest w gruncie rzeczy prywatnem stowarzyszeniem właścicieli ziemskich, założonem, w interesie kredytu hipotecznego. Wprawdzie rząd mianuje prezesa głównej dyrekcji, która w towarzystwie jest organem wykonawczym, prawda, że dalej przyznano stopnie radcom i prezesom w Towarzystwie i że używa ono przywileju nieopłacania portorjum od korespondencji pocztowej. Ale po za tem jest to Towarzystwo, w którem wszyscy funkcjonarjusze są wybieralni i rekrutują się wyłącznie z pośród większej własności ziemskiej. To też aż do czasów Hurki cała korespondencja, rachunkowość i t. d. w Towarzystwie, tak jak w każdej innej instytucji finansowej, prowadzoną była w polskim języku. Czyniono jeszcze i teraz starania w Petersburgu, aby i nadal tak pozostało. Zdawało się nawet przez pewien czas, że starania te odniosą pożądany skutek, tymczasem stało się inaczej, a tylko dyskusja na posiedzeniach może jeszcze być prowadzoną w języku polskim. Czyż nie będzie to nareszcie ostatnie rugowanie języka polskiego? Ten sam korespondent notuje pogłoskę, iż Apuchtin, który bawi w Petersburgu, nie wróci już do Warszawy, ale wogóle przestrzega przed zbytecznym optymizmem. O ks. Imeretyńskim pisze korespondent: „Nowy jenerał-gubernator nie będzie prowadził, pod względem towarzyskim, bardzo otwartego domu, ci bowiem, którzy znają księżnę, powiadają, iż niebardzo gustuje w licznych towarzystwach i że z zamiłowaniem oddaje się sztuce malarskiej, którą sama uprawia. Może tedy Towarzystwo zachęty sztuk pięknych będzie miało w niej protektorkę lepszą od obecnego prezesa swojego — Apuchtina“.

* **Zbieg.** Z zakładu karnego w Wiśniczu zbiegł w niedzielę Józef Wasylewicz, skazany na dożywotnie więzienie. Jest on rodem ze wsi Jandy w pow. jarosławskim.

**W Nowym Sączu** świeżo założone zostało Towarzystwo nauczycieli ludowych. Celem nowego stowarzyszenia jest popieranie szkolnictwa i interesów nauczycielskich, a nadto udzielanie członkom wzajemnej pomocy tak materjalnej, jak i moralnej. Statut pożytecznego stowarzyszenia uzyskał już zatwierdzenie.

**Bez dachu.** Ze Szczepiatyna, koło Uhnowa, w powiecie Rawskim, piszą do nas: W dniu 13 bm. straszną klęską nawiedził Pan Bóg gminę tutejszą. Z nieznanych przyczyn wieczorem, około 7 godz., wybuchnął pożar i chociaż przy lekkim wietrze, w jednej godzinie ogarnął 23 zagrody, pozbawiając 40 rodzin w porze zimowej pomieszkania, odzienia i chleba. Szkody na razie jeszcze dokładnie nie obliczone, przechodzą w każdym razie 20,000 złr., z tego zaledwie tylko na 2 tysiące ubezpieczone. Pozbawieni sposobu życia i bez dachu w zimie, biedacy proszą litościwe serca o jakąkolwiek pomoc i wsparcie materjalne, a wszelkie datki przyjmuje *ad hoc* powstały komitet lub Redakcja *Głosu Narodu*. Przewodniczącym komitetu jest ks. Jan Środoń. Ostatnia poczta Horczów.

**Aj, waj!** pisze *Sądeczanin*: Ein neus „oszczędnoszczowe“ Geschaft. W Starym Sączu zawiązana została nowa spółka zarobkowe pod firmą „Creditverein für Schwindel... pardon... für Handel und Gewerbe, registrirte Genossenschaft mit beschränkten Haftung“. Statut uchwalili i podpisali kupcy starosądeccy: Aron Holländer, Süssman Finder, Michał Einziger i Rafael Kanner i ciż stanowią prowizoryczny zarząd. Ciekawiśmy, kto padnie pierwszy ofiarą wyzysku tej nowej żydowskiej spółki.

**Z Lipnicy wielkiej**, w powiecie grybowskim, piszą do nas: W naszej gminie są 4 karczmy obsadzone żydami. Jedna karczma tj. budynek, została sprzedana przez właściciela z Niecwi żydowi. Żyd tę karczmę zburzył, przeniósł wyszynk do swojego domu naprzeciwko szkoły, a co bynajmniej budująco nie wpływało na szkolne dzieci i ich rodziców. Wobec takiego stanu rzeczy starostwo nasze w Grybowie dnia 12 stycznia zabroniło otwierać wyszynku w owym żydowskim domu, co gmina cała z wdzięcznością przyjęła. Ludzie dobrze myślący w gminie wyglądają z utęsknieniem tej chwili, w której słowa *Głosu Narodu*: „odbierzmy karczmy żydom“ u nas się spełnią; a jeśli to się stanie, nie omieszkamy się pochwalić i podzielimy się z tą miłą wieścią z całym światem.

* **Straszny wypadek** zdarzył się w mieszkaniu p. Weisbroda, właściciela folwarku w Rudeńku, koło Łopatyna. Dnia 22 grudnia r. z. wyszedł p. Weisbrod

ze strzelbą w celu zastrzelenia jastrzębia. Powróciwszy do domu, dał strzelbę niewyładowaną służącemu do wyczyszczenia. Trzyletni synek właściciela uwijał się koło służącego, który nie wiedząc, że strzelba nabita, odwiódł kurek i wymierzył żartując, że go zastrzeli. Strzelba wypaliła i cały nabój utkwił w głowie niewinnego dziecka, roztrzaskawszy głowę w drobne kawałki. Śledztwo sądowe w toku.

**Aresztowanie.** Z Tłumacza donoszą, iż onegdaj aresztowano tam p. Augusta Gumińskiego, dyrektora dóbr tłumackich i p. Pietruskiego, buchhaltera cukrowni tłumackiej.

**Z Wadowic** piszą do nas: Jak w latach poprzednich tak i w obecnym, staraniem miejscowych sił nauczycielskich oraz ks. katechety Stanisława Janiczaka, urządzone zostało przedstawienie „Jasełek" dnia 16 b. m. w sali wadowickiego „Sokoła", z którego dochód przeznaczony został na wsparcie szkolnej młodzieży. Wobec szczelnie zapełnionej sali przedstawienie wypadło nadspodziewanie dobrze, nie pozostawiając nic do życzenia. W wykonaniu znać było umiejętny kierunek.

Najbardziej oklaskiwaną była scena z Herodem. Oklaskom nie było końca i wskutek tego musiano całą scenę powtórzyć. Na zakończenie przedstawiono żywy obraz „Jezus w stajence" przy oświetleniu bengalskiem, który na widzach wywarł nader dodatnie wrażenie. Szczególne uznanie należy się p. K. Krasuskiemu nauczycielowi, który swym umiejętnem kierownictwem przyczynił się przeważnie do uświetnienia przedstawienia. „Jasełka" zostały dnia 17 b. m. powtórzone.

**Hojny dar.** Pensjonowany radca dworu i były dyrektor poczt i telegrafów galicyjskich zamieszkały we Lwowie p. Antoni Schiffuer, w celu uczczenia pięćdziesięcioletniej rocznicy objęcia rządów przez cesarza i króla Franciszka Józefa I., przypadającej w roku przyszłym, ofiarował w tych dniach list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego wraz z bieżącemi kuponami opiewający na kwotę 1.000 koron na zasilenie funduszu żelaznego fundacji imienia cesarza Franciszka, utworzonego w swoim czasie przez Stowarzyszenie pocztmistrzów galicyjskich dla pozostałych wdów i sierot po pocztmistrzach, poczteksepdjentach i poczteksepdytorach z Galicji i W. Ks. krakowskiego.

**Na polowaniu** odbytem w dniu 11 i 12 b. m. w lasach dóbr pr. Dębickiego w Jaworowie, ubito 25 zajęcy, 11 kozłów, 6 lisów, 3 dziki i cietrzewia. Szczęście dopisało p. Linderskiemu, który w dniu drugim zastrzelił 1 zająca, 1 kozła, 1 cietrzewia, 2 lisy i 2 dziki.

**Morderstwo.** Z Husiatyna donoszą do *Głosu Podolskiego*: W piątek 25 grudnia z. r. wieczorem udał się djetarjusz tamtejszego starostwa Emil Rosenmau do biura, by wykończyć zaległości. Do domu jednak nie wrócił więcej — nazajutrz znaleziono go wiszącego w kącie biura; dokonano na nim morderstwa, przyczem mu z kieszeni znaczniejszą kwotę pieniężną skradziono — powieszono go snać na to, by obudzić podejrzenie samobójstwa. Śledztwo w toku.

**Pochwała!** W dziale „Prasa polska zagraniczna" *Dniewnik Warszawski* pisze co następuje: „*Czas* słowa najwyższego reskryptu do hr. P. A. Szuwałowa, odnoszące się do ludności kraju tutejszego, nazywa serdecznemi i miłościwemi. Gazeta słusznie powiada, że ludność Królestwa Polskiego ma teraz ważne przed sobą zadanie usprawiedliwienia pochlebnego mniemania Monarchy i swem zachowaniem się i sposobem postępowania ułatwienia Jego starania o dobro poddanych polskich".

**Zamordowanie żandarma.** Kapral żandarmerji Wacław Bukac, stacjonowany w powiecie Pilgram w Czechach, został onegdaj w straszny sposób zamordowany. Przybywszy w sprawach urzędowych do sąsiadującego z jego posterunkiem miasteczka Dobra-Voda, został przez burmistrza tegoż miasteczka wysłany za dwojgiem podejrzanych ludzi. Żandarm udał się natychmiast w pościg za nimi i wkrótce ich spotkał. Ponieważ nie mieli żadnych dokumentów, przytrzymał ich i chciał odstawić do urzędu gminnego. Dla bezpieczeństwa założył mężczyźnie kajdanki. W chwili, gdy zamykał kłódeczkę kajdanków, schwyciła kobieta bagnet żandarma i zadała mu ciosy w szyję i w brzuch. Nieszczęśliwy padł na ziemię, a zbrodniarze uciekli. Po godzinie znaleziono żandarma jeszcze żyjącym, który złożył zeznania wraz z uwagą, że w ubraniu kobiecem musiał się ukrywać przebrany mężczyzna. Śledztwo w toku — władze są już na tropie zbrodniarzy.

**Stojałowski na Węgrzech.** Donoszą z Budapesztu pod d. 16 bm. że Stojałowski miał w tamtejszym klubie demokratycznym odczyt po tytułem: „Problem światowy i jego rozwiązanie! Po kilku słowach wstępnych, tyczących się ogólnej kwestji socjalistycznej, przeszedł mowca do stosunków socjalnych. Zdaniem jego kierunek chrześcijańsko-socjalny panujący w Wiedniu stoi w jawnem przeciwieństwie do idei chrześcijańsko socjalnej (!). Nie żydzi są winni nędzy tłumów (!) we wszystkich cywilizowanych krajach, ale przynosi ją z sobą postęp ekonomiczny. Wiedeńska partja chrześcijańsko-socjalna wymyśla semitom, ale jeźli książęta kościoła czynią to samo, o co oskarżają żydów (!!), to tego nikt nie widzi. Wymyślanie żydom i Węgrom jest ciągłem zajęciem wiedeńskiej partji chrześcijańsko-socjalnej. (Oto do czego dochodzi obłęd człowieka uniesionego samolubem celami, poświęcającego godność kapłańską dla marnej reklamy! *Przyp. Red.*)

* **Krew żydowska w Murawiewie.** Matka Murawiewa jest żydówką z domu Posen. Mieszka ona stale w Wiesbadenie, mało żyjąc z ludźmi. Syn jej, dzisiejszy minister, odwiedzał ją w Wiesbadenie kilkakrotnie.

**Z Paryża** donoszą: Wielką sensację sprawiło tu pojawienie się komisarza policyjnego w biurach paryskiego Towarzystwa asfaltowego i zabranie wszystkich ksiąg handlowych. Towarzystwo oszukało gminę Paryża o pięć miljonów franków, używając z wiedzą urzędników departamentu budowlanego starego materjału przy budowie ulic.

**Piętnaście dziewcząt spalonych.** Telegrafują z Nowego Jorku pod 17 bm. W domu sierót w Dallas (stan Texas) wybuchł ogień, podczas którego 15 dziewcząt utraciło życie, a 9 odniosło rany.

---

**Konkurs.** Dnia 19 lutego br. będą rozdane przez lwowską reprezentację miasta dwa wsparcia po 250 złr. z fundacji gminy miasta Lwowa utworzonej w roku 1893 ku uczczeniu 50 letniego jubileuszu biskupstwa papieża Leona XIII. pomiędzy podupadłych bez własnej winy majstrów rzemieślniczych religji katolickiej, narodowości polskiej, lub ruskiej, celem umożliwienia im dalszego prowadzenia rzemiosła i utrzymania rodziny. Pierwszeństwo do uzyskania tych wsparć mają obywatele miasta Lwowa, a dopiero w braku takich kandydatów mogą być uwzględnieni majstrowie tutejsi, którzy przynależą do innych gmin w Galicji. Podania mają być wniesione do reprezentacji miejskiej na ręce Izby rękodzielniczej (ratusz II piętro) po koniec stycznia 1897 go roku.

**Na Wawel.** Dnia 29 grudnia z. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne 48 rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, t. j. katedry i zamku królewskiego, puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby: panie: Berlińska Felicja, Budziszewska Marja, Ciechanowska, drowa Hrebendowa, prof. Janczewska, Kaczmarska Jadwiga, Helena Lipińska, Łopuszańska Kazia, Mater Julja, prof. Odrzywolska, prof. Pareńska, Różycka, Rychłowska, Schöpfowa Sabina, hr. Skarbek Anna, Stypkowska, dr Szewczyk; pp. Bardel, dr Dadlez, Giebułtowski, Mikucki, Münich Adam, Rotter, prof Ulanowski, Zaremba Michał. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje: Armatowicz, Bank hipoteczny, Bank galicyjski, Bank krajowy, Bochnak, Bochnak i Kaspar. Bojarski br. Bilewscy, Ciechanowski, Fenz, Fischer A-B, skład przyborów piśmiennych, Fischer A-B, handel kolonjalny, Fischer C-D, Fuchs, Froncz, Gebethner, Górecki, Głowacki, Główna trafika, Gralewski, Hawełka, Herliczka, Hornikoski Marcin, Holik, Ignatowicz, Janikowska, Jadowski, Kopeć, krawiec damski, Kasa oszczędności miasta Krakowa, mianowicie p. Stefan Kowalski, Klimek, Kłosiński, Kondolewicz, Kosydarski, Kurkiewiczowa, Maurizio. Masłowski, Matuszewski, Neuwert i syn, Pruszyński Aureljusz, Przybylski, Rehman, Sobierajski, Suligowski, Czaplicki, Suski Antoni, spół. wydaw., Szarski, kantor, Szarski, sklep, Tyrkalska, Urban Wójcicki, Zaplatalski, Zieliński, Zajączkowski. (C. d. d.).

**Składki.** W administracji naszego pisma złożono dla biednej staruszki O. i jej chorej córki: M. W. 1 złr., K. Z. 2 złr., W. Nowak 1 złr, Mucha i Tytus ze Stanisławowa 2 złr. P. Dębicka ze Szczucina 1 złr., Czechowska z Brzeźny 2 złr., M. S. w Lachowicach 2 złr., ks. Luśniak z Gorzyc 1 złr., L. C. z Trzebowiska 50 ct., Y. Z, z Ustronia 50 ct., N. N. z Bestwiny 1 złr., P. Uzarska Kraków 50 ct., M. N. Brzozów 20 ct., E. Wolski z Zawoji 50 ct., P. Borowska z Ranizowa 50 ct., A. R. z Tarnowa 1 złr., A. Gottlieb z Rzeszowa 1 złr., P. Geppertowa z Krakowa 2 złr., P. Kossowski 50 ct., A. M. 1 złr., E. K. 2 złr., J. Z. 1 złr. 50 ct., T. W. 50 ct., A. C. 1 złr., ze składn fryzjerskiego M. F. 1 złr. 50 ct., ks. M. D. 1 złr., H. R. 2 złr., M. B. z Krasnego 2 złr., S. 1 złr.

Na ten sam cel złożyła w naszej Redakcji p. N. N. 1 złr. 50 ct.

**Wykaz** składek dla głodnych dzieci szkolnych, złożonych na ręce p. Twaroga: dr Mikołaj Buzdygan, Stanisław Ośmiałowski Leon Frommer, J. Wiśniewski, Alfred Reiss. Rząca i Chmurski, Ignacy Miarczyński, dr Alfred Abaliński, Izabella Knoll, Wiktorja Banik, Mieczysław Sędzimir, K. Józef Krukowski, ks. Szczępkowski, T. C. Teodor Gaydzicz, R. Wimpeller, Władysław Grabowski, Jan Nagel. ks. Fr. Nowoliski, Juljusz Marcin, dr Juljusz Leo, Fabian Hochstem, K. Firganek, Karol Kadlewicz, Klasztor PP. Urszulanek, M. Dąbrowski po 2 złr. Dr Stanisław Kaczyński i Marja 1 złr. 40 ct. Antoni Marcela Wanda Górnisiewicze razem 1 złr. 50 ct. Dr D. Wierzbicki 1 złr. 3 ct. (Dok. nast.).

## HUMOR.

— No, Maryniu, jakże ci się wiedzie?

— Źle moja kochana! Jak najgorzej. Mąż mój mię nawet bije. Ale to mię cieszy ze względu na mego ojca.

— Jakto?

— Bo koniecznie chciało mu się tego małżeństwa.

---

Mówią, że oko jest zwierciadłem duszy; jaka szkoda, że to zwierciadło bywa często krzywe!

W nieszczęściu pociesza tylko szczęście; w szczęściu zasmuca lada niepowodzenie.

Fortuna jeździ tramwajem; im więcej jej ktoś potrzebuje, tem dłużej na nią czekać musi.

---

— Ależ Maryniu, jakże możesz słuchać takich dowcipów.

— Moja mamuńciu, ile razy zdaje mi się, że nastąpi co dwuznacznego, to zawsze oczy zamykam.

---

— Hm, hm, widzę tu w książce hotelowej samych bankierów, obywateli, profesorów, doktorów, to przecież nie mogę się zapisać jako krawiec. Aha, już wiem, napiszę: „Jan Partoliński, ściegolog".

## Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Kobietą o ptasim mózgu, lalką bezmyślną jest Żabusia, bohaterka najnowszej sztuki p. Zapolskiej. Żabusia jest jednak słońcem dla domu własnego, gdy wejdzie „jaśniej się robi". Urok jej, jaki roztacza w około siebie, polega na lekkiej powiewnej figurce, oczkach figlarnych, ustach zawsze gotowych do śmiechu i całunków. Żabusia miłuje dom, przepada za dzieckiem, kocha wszystkich, których spotyka na swej drodze. Na pierwszy rzut oka jestto stworzonko miłe, sympatyczne i rozkoszne. Ubóstwiają ją rodzice, mąż i domownicy. Jedna tylko siostra męża Żabusi, Marja, stara panna z natury cierpka i podejrzliwa, nie podziela ogólnej tej sympatji, czy też szału nawet. Marja, wiedziona instyktem kobiecym, czuje że pod tą udatną maską Żabusi kryje się kobieta zła i niemoralna. Czy tak jest w istocie? Czy Żabusia jest złą kobietą? — nie. Czyny które ona popełnia są niemoralne, brudne, ale Żabusia ptasim swym mózgiem ogromu zbrodni nie pojmuje. Grzeszy nie zdając sobie sprawy; idąc za popędem odziedziczonych instyktów bez oporu dochodzi tam, gdzie uczciwa kobieta nie zajdzie. Żabusia ma swoją etykę moralną, swoje poglądy na świat i ludzi. Etyka to dziwaczna, ale „ptasi mózg" innej mieć nie może. Żabusia naprzykład nigdyby nie kochała człowieka bywającego w domu jej męża, może jednak zawrzeć bliższą znajomość z jegomością, którego mąż, tak zwany „rak", nie zna! Niemoralność Żabusi, jest nieświadoma swej treści. Bohaterce komedji p. Zapolskiej, zdaje się, że może robić co jej się żywnie podoba, co kaprys lub fantazja podsuną, byle mąż o tem nie wiedział.

Życie ona pojmuje jako ciągłą zabawę. Bawić i śmiać się pragnie. Męża, dziecko, rodziców nawet traktuje ona więcej jako zabawki, niż ludzi.

Rola Żabusi jest bardzo ponętną, lecz i trudną zarazem. U nas grała ją pani Siemaszkowa, a grała ładnie i artystycznie. Oryginalny i prawdziwy typ męża ograniczonego dał nam p. Roman, który z każdą niemal rolą wzbija się w górę i zdobywa przebojem awans w hierarchji artystycznej. Bartnicki w „Żabusi" należy bezsprzecznie do najbardziej wykończonych i opracowanych kreacyj tego utalentowanego artysty. Charakterystycznym był p. Solski jako Milewski, doskonałą Maniewiczową p. Filipi, z życia odfotografowaną Franciszką była p. Krysińska. Pani Morska, której zapał do sztuki cenię wysoko, niepotrzebnie robiła złą i ponurą siostrę Bartnickiego. Można być zgryźliwym, a nie być złym, można być poważnym, a nie koniecznie na koturnach chodzić. Inne rólki, blade i niezuaczące, wypadły pomyślnie dla autorki.

Po „Żabusi" ujrzeliśmy fantazję p. Fr. Domnika p. t.: „Widziadło". P. Domnik, autor kilku sztuk, cieszących się szczęściem u publiczności, lecz mniejszem u krytyki, postanowił w najnowszym swym jednoaktowym obrazie „zlikwidować rac unki" z prasą. Gdybyśmy utwór pochwalili, zarzuconoby nam może brak „szczerości", gdybyśmy zganili, przypisanoby złośliwość, nie chcąc zatem narażać się ani na jedno ani na drugie, nad „Widziadłem" przechodzimy do porządku dziennego. Artyści fantazję p. Domnika grali *con amore*. Sukses święciła przedewszystkiem p. Sznage, jako rezolutna Blaga. Pp. Solski, Roman, Węgrzyn, Siemaszko, Popławski i inni, każdy ze swej roli wywiązał się bez zarzutu. Z pań nadto brały udział: pani Wojnowska, jako wszechwładna Opinja i p. Majchrzycka jako zimna, poważna Sprawiedliwość. Muzyka p. Bersona, ilustrująca „Widziadło", bardzo zgrabna i melodyjna. *Minos.*

* *Ananas* najpopularniejszy kalendarz humorystyczny, illustrowany, godny jest polecenia ze względu na bogatą treść humorystyczną i bardzo piękne illustracje. Część informacyjna wyczerpująca dopełnia całości tego kalendarza.

* *Gazeta Lwowska* rozpoczęła druk najnowszej powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „Na jasnym brzegu", osnutej na tle kosmopolitycznego życia na Riwierze.

---

**Repertuar teatru miejskiego.** — Dziś we środę „Komedja konkursowe", komedja w 1 akcie A. Asnyka, „Dożywocie", komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. We czwartek „Żabusia", sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej (po raz 3), „Widziadło", obraz fantazyjny Fr. Dominika (py raz 3). W piątek „Niewolnice z Pipidówki", komedja w 4 aktach M. Bałuckiego (przedstawienie popularne). W sobotę „Romeo i Julja", tragedja w 5 aktach Szekspira (po raz 17). W niedzielę o godzinie 3 popołudniu „Przeor Paulinów", obraz hist. w 7 odsłonach Juljana z Poradowa (przedstawienie popularne). O godzinie 7 wieczorem „Romeo i Julja", tragedja w 5 aktach Szekspira (po raz 2).

## Z bieżącej chwili.

**Hr. Gołuchowski w Berlinie.** Według doniesień dzienników, przyjęcie, jakie w Berlinie znalazł hr. Gołuchowski, jest bardzo serdeczne. Omawiano podobno wszystkie ważniejsze sprawy międzypaństwowej polityki. Hr. Gołuchowski odbył już w sobotę po południu dłuższą konferencję z kanclerzem

ks. Hohenlohe, następnie rozmawiał z cesarzem sam na sam i wreszcie po objedzie odbyła się długa pogadanka, w której brał udział także kanclerz niemiecki. Podczas uroczystości orderowej wyszczególniono austrjackiego prezesa ministrów tem, iż postępował bezpośrednio po najstarszym kawalerze orderu, marszałku polnym hr. Blumenthalu. Podczas sobotniego objadu przypijał cesarz przyjacielsko do Gołuchowskiego.

W niedzielę wieczorem odbyło się przyjęcie u austro-węgierskiego ambasadora Szögenyi-Maricz. Zaproszeni byli kanclerz ks. Hohenlohe, wszyscy ambasadorowie, sekretarz stanu Bötticher, podsekretarz stanu Bottenhan, marszałek dworu hr. Eulenburg, minister Eulenburg, ochmistrzyni cesarzowej hr. Brockdorff i wiele innych osób. Przed przyjęciem odbył się u ambasadora Szögenyi'ego objad w ścisłem kółku, w którym wziął udział hr. Gołuchowski.

W poniedziałek w południe odbyła się inwestytura nowych kawalerów orderu Czarnego Orła, na której hr. Gołuchowski nie mógł być obecny, albowiem równocześnie bawił prawie godzinę na audjencji u cesarzowej Fryderykowej.

Wieczorem odbył się objad dworski, wydany dla kawalerów orderu Czarnego Orła w zamku królewskim. Nakryć było 60. Cesarz Wilhelm siedział pomiędzy kanclerzem państwa ks. Hohenlohe a hr. Gołuchowskim. Hr. Gołuchowski siedział po prawej, a ks. Hohenlohe po lewej ręce cesarza.

Wyjazd hr. Gołuchowskiego z Berlina nastąpił prawdopodobnie we wtorek o 6 wieczór, wprost z objadu u ks. Hohenlohego. W powrocie z Berlina zatrzyma się hr. Gołuchowski przez trzy dni w Drezuie, w kole zaprzyjaźnionej z nim rodziny.

## OSTATNIA POCZTA.

**Petersburg** 19 stycznia (w południe). Wobec współpracownika *Gazety Petersb.* miał Murawiew przed kilku miesiącami w Kopenhadze oświadczyć się jak następuje: „Dyplomata rosyjski musi stanąć wobec obu stron na przyjaznem stanowisku, ponieważ podstawą naszych międzynarodowych stosunków jest przyjaźń z wszystkimi rządami, które tylko nie żywią dla nas uczuć wrogich lub nie stawiają nam jawnego oporu".

**Petersburg** 19 stycznia (w południe). Spodziewają się tu wielkiego strejku w największych fabrykach w mieście. Robotnicy zamierzają podobno urządzić wielkie demonstracje uliczue.

**Konstantynopol** 19-go stycznia (w południe). W sferach dyplomatycznych wzmacnia się przekonanie, że środki, zarządzone przez W. Portę przeciw zawleczeniu dżumy, są niedostateczne, skutkiem czego będę musiały ze swej strony poczynić energiczne kroki.

**Paryż** 19 stycznia (w południe). Ojciec św. wystosował do arcybiskupa paryskiego, kardynała Richarda, pismo, w którem z powodu dwudziestopięciolecia kościoła Sacré-Coeur udziela błogosławieństwa narodowi i duchowieństwu francuskiemu.

**Paryż** 19 stycznia (w południe). Prof. Proust odczytał w Akademji raport o dżumie. Ubolewał on, że międzynarodowa konferencja paryska z roku 1894 nie znalazła aprobaty u wszystkich rządów europejskich. Proust zaproponował utworzenie międzynarodowego związku sanitarnego, celem skutecznego odparcia niebezpieczeństwa zawleczenia dżumy.

**Paryż** 19 stycznia (w południe). Sędziwa matka byłego prezydenta Carnota ciężko zachorowała.

**Rzym** 19 stycznia (w południe). *Tribuna* otrzymała depeszę z Afryki, która zapewnia, że wielkie tłumy Derwiszów ciągną w kierunku północno-wschodnim. Agordat, zagrożony przez nich, zaopatrzono w artylerję i załogę. Jen. Vigano koncentruje wojska między Agordatem i Kerenem. Zastępca Baldissery, jen. Vigano, organizuje obronę. Wiadomość o tem urzędowa sprawiła tu silne wrażenie.

**Rzym** 19 stycznia (w południe). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów toczyły się obrady nad bieżącemi kwestjami i nad położeniem w parlamencie. W najbliższym czasie odbędzie się znowu posiedzenie rady ministrów.

**Londyn** 19 stycznia (w południe). Przed sądem karnym w Old Bailey rozpoczął się wczoraj proces przeciw fenianowi Bellowi. Bell jest oskarżony o współudział w zamierzonych przez fenianów Tynanana, Hainesa i Keaneya zamachach dynamitowych. Bell utrzymuje, że jest niewinny.

**Bombaj** 19 stycznia (w południe). Według urzędowych wykazów zachorowało 3636 na osób dżumę, a zmarło 2592. Sytuacja pogarsza się. Wychodźtwo trwa bez przerwy.

## Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

**Wiedeń** 20 stycznia (rano). Hr. Karol Lanckoroński otrzymał godność tajnego radcy.

**Berlin** 20 stycznia (rano). *Berl. Tageblatt* doniósł przed kilku dniami, że jedna z ambasad w Konstantynopolu otrzymała tajemnie transport amunicji i broni. Wiadomość tę potwierdza obecnie ten sam dziennik z dodatkiem, iż ambasadą tą jest rosyjska. Oprócz wymienionych pak sprowadzono do niej około 150 ludzi, silnie uzbrojonych i ulokowano ich grupami w najbliższych domach, obok gmachów ambasady i konsulatu.

**Berlin** 20 stycznia (rano). Hr. Gołuchowski pozostał przedwczoraj po objedzie na dzisiejszej konferencji z cesarzem. Rozmowa przeciągnęła się do późnej nocy, poczem cesarz serdecznie się z hr. Gołuchowskim pożegnał.

**Berlin** 20 stycznia (rano). W odpowiedzi na zaczepki hr. Limburga, zwrócone przeciw Marschallowi, oświadczył kanclerz Hohenlohe w dłuższej mowie, wypowiedzianej w Sejmie pruskim, że minister Marschall postępował przez cały czas procesu przeciw Leckertowi i Lützowi w porozumieniu z innymi członkami ministerjum. We wszystkich zasadniczych kwestiach politycznych zachodzi zupełne porozumienie między członkami gabinetu. Proces Leckert-Lützow był konieczny i nieunikniony. — Kanclerz z naciskiem zaznacza, że zawsze wzywać będzie pomocy sądowej, ilekroć pojawią się w prasie potwarze i obrazy przeciw urzędnikom państwowym.

**Konstantynopol** 20 stycznia (rano). Wczoraj, jako w dzień urodzin sułtana, zakazano puszczania ogni sztucznych podczas iluminacji, która się odbędzie wieczorem. Zakaz nastąpił z tego powodu, aby nie niepokoić publiczności. Kilku ambasadorów podwoiło straże w gmachu ambasad, albowiem zachodzi obawa, iż wybuchną dziś zaburzenia ze strony Turków. Wczoraj odbyła się tu konferencja ambasadorów.

**Madryt** 20 stycznia (rano). Przed bramami Hawanny napadli powstańcy na pociąg kolejowy i wzięli dziesięciu oficerów w niewolę.

**Londyn** 20 stycznia (rano). Parlament angielski otwarto wczoraj mową tronową.

---

**Wiedeń** 20 stycznia. — (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 374·37 Anglobanki 157·50; Länderbank 250·25; Staatsbahny 363·87; Lombardy 91·25; Renta majowa 101·75; Renta koronowa węgierska 99·65; Alpiny 88·50; Tureckie 53·80.

# Z wiedeńskiego parlamentu.

*(Telegram własny Głosu Narodu).*

**Wiedeń** 19 stycznia (w południe). Komisja dla należytości Izby deputowanych uchwaliła zatwierdzić zmiany, poczynione przez Izbę panów w ustawie o podatku giełdowym.

**Wiedeń** 20 stycznia (rano). W dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał jako generalny mowca za budżetem dep. Dr Weigel. Omówiwszy najpierw nadzieje łączone przez kraj z wprowadzeniem nowej procedury cywilnej, przedstawia szereg życzeń Koła polskiego, poleca zmianę postępowania w sprawach niespornych, utworzenie nowych sądów powiatowych i wprowadzenie sądów pokoju, na kształt tych, które w Galicji aż do roku 1853 na mocy obowiązującego kodeksu Napoleona istniały.

**Wiedeń** 20 stycznia (rano). Koło polskie obradowało wczoraj wieczór przez kilka godzin nad wolnością kolportażu i zniesieniem stempla dziennikarskiego. Dep. Hompesch protestuje z budżetowych powodów przeciw zniesieniu stempla. Piniński uważa zniesienie stempla za nieprawdopodobne. Wolność kolportażu jeszcze nie jest na czasie(!) W Izbie trzeba krótką tylko nad tem rozwinąć dyskusję, gdyż inaczej zabraknie czasu na dyskusję nad kongruami Równocześnie z wolnością kolportażu należy przeprowadzić reformę postępowania karnego w sprawach o obrazę czci. Dep. Eugenjusz Abrahamowicz oświadcza się przeciw reformie prasy. Dep. Rutowski przemawia gorąco za zniesieniem stempla i wolnością prasy, ostrzegając Koło, że się stanie niepopularnem wskutek opozycji przeciw reformie prasowej.

Za reformą oświadczają się Lewicki, Wejgel, Sokołowski i Kopyciński. Dep. Szczepanowski sądzi, że dyskusja nad tą sprawą jest zbyteczną, ponieważ będzie się nią w najbliższej przyszłości zajmowała Izba. Koło polskie powinno się strzedz roli Don-Kiszota. Dep. Dawid Abrahamowicz jest przeciwny zniesieniu stempla, ale oświadcza się za wolnością kolportażu. Mowca projektuje wniesienie rezolucji następującej: Wzywa się rząd, aby na przyszłej sesji przedłożył Izbie ustawy przeciw nadużyciom prasy w obronie czci.

Dep. Kozłowski przemawia przeciw reformie w myśl mowy Pinińskiego Koło polskie uchwaliło 15 głosami przeciw 14 oświadczyć się za wolnością kolportażu, zaś 23 głosami przeciw zniesieniu stempla dziennikarskiego. Koło przyjęło również rezolucję Abrahamowicza.

**Wiedeń** 20 stycznia (rano). Izba załatwiła wczoraj budżet wraz z ustawą finansową i inwestycjami.

Austrjacka deputacja kwotowa postanowiła na wczorajszem posiedzeniu przedłożyć obu Izbom sprawozdania.

## Gospodarstwo i handel.

**Powiatowa** Kasa dla chorych w Krakowie: Zamknięcie rachunków i wykaz majątku za rok 1896. Przychód: wkładki członków 5590·61 złr., wkładki pracodawców 2870·76 złr., wstępne 8·08 złr., grzywny 181·56 złr., reszta innych wpływów 265·50, odsetki od gotówki ulokowanej w Kasie oszczędności 340·31 złr., fundusz rezerwowy roku zeszłego 8599·22 złr. Razem 17·846·04 złr. Rozchód: wypłacone zasiłki w chorobie 2097·34 złr., honorarjum lekarzy, akuszerek i felczera 1350·84 złr., kontrola chorych 38·19 złr., lekarstwa, bandaże, wody mineralne i inne środki lecznicze 968·08 złr., koszta szpitalne 623·29 złr., podwody dla lekarzy i chorych 325·34 złr. koszta pogrzebów 171 złr., koszta administraacji 1939·56 złr., odpisano 10% od zużycia inwentarza 32·10 złr., odpisanie nieściągniętych wkładek z r. 1895 45·13 złr., teraźniejszy fundusz rezerwowy z dniem 31/12 1896 r. złr. 10.088·58. Razem 17.846·04 złr. Wykaz majątku: a) stan czynny: gotówka z dniem 31 grudnia 1896 r. 483·03 złr. — kapitał ulokowany w powiatowej Kasie oszczędności w Krakowie 8392·12 złr., wartość inwentarza 288·99 złr., zaległe wkładki za rok 1896 1562·99 złr. Razem 10.727·13; b) stan bierny: nieuiszczone a należne pretensje: a) zasiłki członkom Kasy 26·58 złr.; b) lekarzom i felczerowi 118·46 złr.; c) za lekarstwa, opatrunki i wino lecznicze 99·57 złr.; d) koszta szpitalne i podwody 227·35 złr.; e) fundnszowi związkowemu we Lwowie 10 proc. od nadwyżki przychodu złr. 166·59, teraźniejszy fundusz rezerwowy z dniem 31 grudnia 1896 r. 10.088·58 złr. Razem 10.727·13 złr.

### Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

*Kraków 19 stycznia.*

Na targu dzisiejszym tak samo, jak na poprzednich, zapotrzebowanie było wogóle małe, lecz niewiększe jest także zaofiarowanie ze strony sprzedających tak, że transakcje obracają się w ciasnych granicach, a ceny wprawdzie cokolwiek się obniżyły, lecz tendencja jest spokojna i dalej idące różnice nie zdołały się uwidocznić.

Płacono pszenicę: białą 8·15 do 8·45: czerwoną 8·15 do 8·45 złr.; żółtą 8·15 do 8·40 złr.; żyto 6·60 do 6·95 złr.; jęczmień browarny 6·— do 7·— złr.; na paszę 5·30 do 5·80 złr., owies 5·80 do 6.30 złr.; rzepak 12·— do 12·80 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

*Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.*

---

*Lwów d. 16 stycznia.*

Pszenica 7·50 do 8·20, żyto 5·85 do 6·10, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, owies 5·50 do 5·75, rzepak 11·00 do 12·00, groch 5· do 9·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·— szwedzka —.— do —·—, biała 30·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·10, nowa ·— do ·—, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin - ·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

---

**Giełda zbożowa:** Cukier surowy loco Aussig 12·12 do 12·17, loco Ołomuniec 11·45 do 11·55, loco Berno-Wiedeń 11·55 do 11·65—, na styczeń loco Aussig 12·17 do 12·22 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytus kontyngentowany loco Wiedeń 15·50 do 15·75 Nafta kaukazka transito Trjest 5·— do 5·20, galicyjska przeźroczysta 19·50 do 20·—.

## Odpowiedzi Redakcji.

*Panu T.* Dział grafologiczny jest u nas bezpłatny.

*Panu M. P. w Krakowie.* Owszem była pod tytułem: „Ostatni Karmazyn", ale bardzo dawno.

*Panu St. L.* Treść miła, ale forma słaba.

## Przyjechali do Krakowa.

**Hotel Saski.** J Śliwiński z Król. Pols., Wład. Turbjasz z Brzeźnicy, G. Lichocki z Wiednia, Krzyżańska z Bielawy, St. hr. Poniński z Król. Pols., Z. Dolińska z Rzeszowa.

## KURSY TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 19 stycznia — 2 godz. 31 minut po poł.

| | złr. ct | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austr. papier opod . | 101 75 | Losy tureckie . . | 53 80 |
| Renta austr. srebrna . . . | 102 05 | Anglobank . . . | 157 50 |
| Renta austr. 4% złota . . | 123 25 | Union . . . . . | 297 50 |
| Renta austr. 4% koronowa | 105 00 | Bankverein . . . | 260 25 |
| 4% „ „ złota | 122 15 | Akcje Länderbank | 250 25 |
| 4% Renta węg. kor. | 99 60 | „ „ lwowsko-czerniow. | 294 50 |
| Akcje banku au.-w. | 959 00 | „ „ połudn. . | 91 25 |
| „ kredytowe . | 374 50 | Elbenthal . . . | 277 00 |
| Londyn vista . . | 119 90 | Nordbahn . . | 3480 |
| Marki . . . . . | 58 77½ | Staatsbahn . . . | 364 — |
| Napoleony . . . | 9 52 | Alpin . . . . . | 88 40 |
| Włoskie banknoty . | 45 30 | Akcje tytoniowe . | 159 25 |
| Dukaty . . . . | 5 66 | Ruble . . . . . | 127 — |
| Losy prem. węg. . | 152 50 | | |

Usposobienie giełdy stałe.

**Berlin** 19 stycznia.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. . | 169 95 | 4% Listy likw. pol. | 67 00 |
| Krótki Wiedeń . . | 169 90 | Renta włoska . . | 91 75 |
| Banknoty ros. . . | 216 60 | Akcje austr. kred. | 235 90 |
| Listy zast. pols. . | 216 15 | Ultimo ruble . | 216 75 |

Usposobienie giełdy słabe.

**Restauracja w Hotelu Pollera**

**F. Wójcickiego w Krakowie.**

**Objad za 1 złr.** 2352

*Środa dnia 20 Stycznia b. r.*

I. Consomme z Kalafiorem
Zupa szczawiowa
Rosół z kaszką

II. Sandacz po polsku
Jajka w majonesie
Ozór z chrzanem
Szt. mięsa sos kaparkowy

III. Rostboeuf ang. garni
Polędwica wieprzowa skop.
File z zająca sos picant
Tete de veau frite

IV. Pączki z Confiurami
Galaretka ponczowa
Kalafior z masłem
Ser — Owoce — Kawa

# Konkurs.

Przy Magistracie stoł. krol. m. Krakowa, jest do obsadzenia posada **chemika** miejskiego, z płacą 1200 złr., dodatkiem kwaterowem 240 złr. razem 1440 złr. rocznie, oraz prawem do dwóch pięcioleci w wysokości $\frac{1}{10}$ części płacy i poborem połowy należytości uiszczonych za badania.

Kandydaci winni się wykazać: a) świadectwami z odbytej co najmniej dwuletniej praktyki analitycznej w pracowniach chemicznych wszechnicy, lub politechniki, b) świadectwem z ukończonych studjów chemicznych na wszechnicy. lub politechnice (egzaminem nauczycielkim do szkół realnych z chemią jako głównym przedmiotem, takimze doktoratem filozofii, lub dwoma egzaminami państwowymi z politechniki.

Podania należycie udokumentowane wnieść należy do Prezydjum Magistratu najpóźniej **do dnia 30 stycznia 1897 r.**

Kraków, dn. 13 stycznia 2897.

206 3 3 *J. Friedlein.*

**Największy skład maszyn do szycia SINGERA ozółenkowych i pierścienkowych i rowerów**

**Józefa IWANICKIEGO następcy**

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



**Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.**

Cenniki przesyła się franco. 46

**Dyplom honorowy z r. 1886.**

Aby odróżnić prawdziwe od fałszywych, wysyła za darmo i opłatnie próbki **tutek cygaretowych** z prawdziwej francuskiej bibułki fabryka **Dyonizego Kosnierskiego** w Krakowie, ulica Bracka L. 4 — 1000 sztuk od 60 cent. do 3 złr. 50 ct., przy większem odbiorze rabat. — Dostać można w trafikach i handlach. 164 7 0

## Pracownia obówia

**męzkiego, damskiego i dziecinnego** poleca z najlepszych materjałow angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**

**Wojciech Palczewski,** ul. Szewska l. 12. 2057

## Kawaler

29 lat, katolik, zatrudniony przy kolei Północnej stale, życzy sobie zrobić znajomość z panną lub wdową bezdzietną, celem ożenienia się. Posag w kwocie 400 do 1000 złr. byłby pożądany. Listy jeżeli można z fotografią uprasza pod adr.: **Stefan Nowak, Morawska Ostrawa,** Balmstrasse Neigebau Langegasse 995. 214 3 3

**Do wydzierżawienia**

# Ogród Strzelecki

wraz z mieszkaniem.

Oranżerją i Cieplarnią.

**RESTAURACJA**

w ogrodzie Strzeleckim wraz z mieszkaniem, piwnicą i kręgielnią. — Bliższych wyjaśnień udzieli sekretarz Towarzyst. Strzeleckiego ***Eugeniusz Reiner***, **Rynek 32** firma Andrzej Schultz. 236 1 3

## Dom piątrowy

**Krowodrza murowana,**

za rogatką Warszawską na lewo,

**do sprzedania**

**za 8000 złr.** Kapitał potrzebny 4000 złr. Wiadomości udzieli *p. Jan Strycharski,* **ulica Jagiellońska Nr. 7.** 202 3 10

**Główny fabryczny skład wysyłkowy pierwszej galicyjsk. suszarni Owoców i Warzyw, na sposób amerykański urządzony,** pod firmą:

# J. Michnik

**W BOCHNI,**

ODZNACZONE 16 MEDALAMI NA WYSTAWACH KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH W LONDYNIE Z ROKU 1893 I WE LWOWIE Z ROKU 1894 ZŁOTYM MEDALEM NAGRODZONE.

**poleca skompletowane paczki pocztowe,** ze znanych z dobroci suszonych jarzynek i owoców bocheńskich, jako to: **Zupy warzywne „Julienne„ 45 i 60 ct. Groszek zielony cukrowy 35 ct.** Fasolka zielona krajana 35, 60 ct. Fasolka szparagowa 30, 55 ct. Marchew Carota 25 ct. Kapusta włoska 40 ct. Kapusta zwyczajna do kapuśniaków 25 ct. Kapusta czerwona sałatowa 50 ct. Kalarepka 20 ct. Cebula 25 ct. Selery 25 ct. Pietruszka 25 ct. Pory 30 ct. Koper 15 ct. **Szpinak 30 ct. Szczaw 25 ct.** Jabłka kompotowe strugane w ćwiartkach i krążkach 40 cent. Gruszki kompotowe strugane całe, w połówkach i ćwiartkach 35 ct. i 30 ct. Śliwki kompotowe olbrzymie 25 ct. **Śliwki łuskane prunelki 35 ct. Wiśnie 25 ct.** Borówki 20 ct. Marmulada z renglotów do 1 złr. Powidła śliwkowe przecierane 1 kilogr. 36 ct. Powidła z gruszek i jabłek 32 ct. Pasty owocowe 60 ct. **Grzybki najprzedniejsze paczka 35 centów.**

**1 paczka** z poszczególnych jarzyn wystarcza na 20 do 40 porcyj lub talerzy. — **1 paczka owoców** 10 do 20 porcyj, **czyli że 1-no danie (porcja) kosztuje od pół do 5 centów.** Suszone warzywa i owoce bocheńskie przewyższają świeże swym właściwym delikatnym smakiem.

**Sposób użycia** jest pojedynczy, mianowicie należy zanużyć w wodzie letniej potrzebne warzywa lub owoce przez 2 godziny, poczem jak świeże przyrządzić i gotować.

Warzywa bocheńskie w suchem miejscu trzymane, konserwują się wybornie kilka lat, nie tracąc na dobroci. 76 5 12

**Cenniki wraz z szczegółowem opisem wysyła się na żądanie odwrotnie.**

Składy utrzymują: w **Krakowie** *Edmund Klimek,* Rynek A—B; w **Dąbrowy** *Walery Heinz,* aptek.; w **Jarosławiu** *A. Tumidajski;* w **Przemyślu** *M. Krug;* w **Tarnopolu** *E. Frantz i Hipolit Skowroński;* w **Złoczowie** *E. Z. Motulewicz;* w **Czerniowcach** *A. Tabakar i Gaina;* w **Rzeszowie** *St. Misioroska i Ska;* w **Drohobyczu** *Teofil Jabłoński;* w **Tarnowie** *F. Leszczyński.*

## Obrazki na kolędę

po najrozmaitszych cenach, od 18 ct. za 100 szt, do 90 ct. za 1 szt. Kolorowe, składane, litograf., z koronką i bez, z polskim tekstem i francuskim na kartonie i t. d **nakładem własnym świeżo wydane** z polskim tekstem i modlitwą i N. Panna Łaskawa z kościoła Marjackiego i P. Jezus na Krzyżu cudowny, ś. Kazimierz, ś. Zofja, ś. Wojciech, ś. Władysław, ś. Erazm, ś. Stanisław Bisk. i ś. Konstanty, na pięknym papierze, 100 szt. mieszanych 1 złr., tuzin 20 ct. **poleca Specjalny Skład artykułów dewocyjnych** K. Zajączkowskiego, w Krakowie. **plac Marjacki 8.** 50

**Poszukuje się dzierżawy**

213 **na majątek** 3 3

w okolicy Bocheńskiej, mający koło 100 morgów obszaru. Dom mieszkalny i zabudowania gospodarskie znajdują się w dobrym stanie. Bliższa wiadomość przy **ul. Kolejowej Nr. 12,** parter na lewo.

# 2 Parcele

247 **do sprzedania** 1 3

**w Krakowie,** w pobliżu ul. Dietlowskiej, pod korzystnemi warunkami. Szczegółów udzielę na listowne zgłoszenia pod: **A. J. 553,** poste rest. w Krakowie.

# SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski

## poleca następujące nowe dzieła:

### Pamiętniki Jenerała Murawiewa („Wieszatela") 1863—1865.

pisane w r. 1866.

tłómaczone z oryginału rosyjskiego ,z przedmową *St. Tarnowskiego.* Z 16 rycinami w tekscie wedle oryginalnych portretów lub rysunków *Grottgera, Kossaka, Matejki, P. Stachowicza i Streita.*

Cena złr. 1·50, oprawne zlr. 2·—

Jak z każdej garści ziemi litewskiej, tak z każdej karty tego pisma. gdyby ją ścisnąć, popłynęłaby krew: każde opowiadanie uzupełnione jak należy. kończyłoby się perspektywą szubienic, zgliszczów i tych rosyjskich jassyrów, które się nazywają zsyłkami: każde rozporządzenie, opatrzone spisem swoich skutków, chlubiłoby się sumą nieobliczoną krwi, łez i nieszczęścia.

*Brzozowski Franciszek Korab* **Przysłowia polskie.** w 4-ce, str· 191. Obszerny tom, a bardzo tani zbiór przysłowi uzupełnia lukę w literaturze naszej, ubogiej w tego rodzaju dzieła złr. 1·30.

**Choralik, czyli małe officyum tercyarskie** pokutujących braci i siostr 3 Zakonu św. Franciszka Seraf. Wydał *O. Floryan.* Kapucyn. Oprawne w płótno złr. 1·— w półskórek po złr. 1·30 i 1·50.

*Dębicki Ludwik hr.* **Trzy pokolenia w Krakowie.** Autor w szeregu przepięknych szkiców pezesuwa przed oczyma czytelnika cały szereg postaci, od pamiętnej epoki księcia Józefa aż po krwawy rok 1864. Cena 80 ct.

*Gawalewicz Maryan.* **Poezye.** Drugie wydanie z kilkunastu illustracyami i winietami Piotra Stachiewicza, broszurowane złr. 1·20 bardzo ozdobnie oprawne złr. 1·80.

Są tu pogodne śpiewki, nucone przez sympatycznego poetę w chwili, gdy świat cały wydawał mu się pięknym a ludzie braćmi — i fragmenty nie pozbawione siły dramatycznej, oraz przebłyski ironii, spowodowanej widokiem tłumu bliźnich, cisnących się do żłobu, a torujących sobie drogę, rżnąc pięścią po cudzym nosie...

*Górecka Marya.* **Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu.** Wydanie trzecie, broszurowane 90 ct., oprawne w płótno złr. 1·50.

*Górski Konstanty M. Dr.* **Polska sztuka współczesna.** 1887—1894. . . . . . . . . . . . . . . ct. 60.

**Hygiena palenia.** Studyum fizyologiczno-lekarskie —·60. ozdobnie oprawne . . . . . . . . . . . . . . 1·—

Treść: Botaniczne, chemiczne i fizyologiczne własności tytoniu. — Dyetetyczne zastosowanie i skutki lecznicze. — Opinie lekarzy i znakomitych osobistości co do palenia. — Czy i kiedy palenie szkodzi, a kiedy jest nawet wzkazanem? — Przepisy dla palących. — Leczenie zgubnych wpływow nikotyny. Bardzo ciekawa i zajmująca lektura dla każdej osoby palącej.

*Iry,* **Pod rodzinnem niebem,** powieść. 1·60. opr w płótno 2·—

*Kluczycki Stanisław.* **Świat napowietrzny.** Dwanaście pogadanek. Wydanie wykwintne z 11 rycin., broszurowane zł. 1·50 w bardzo ozdobnej oprawie . . . . . . . . . . . 2·—

— **Mrówki.** Szesnaście pogadanek. Wydanie z 40 pięknemi rycinami, złr. 1·40. bogato oprawne . . . . . . . . 2·—

Brak u nas popularnych książek, któreby przystępnie a wyczerpująco średnio wykształconemu śmiertelnikowi ułatwiły i poznanie wszechświata i wyników na tem polu podjętych. Wiadomości nasze, ze szkół wyniesione, są i za skąpe i z biegiem ulatniają się z pamięci, a jeżli do tych objawów dodamy ciągły postęp tych nauk przy pomocy nowych odkryć i wynalazków, nic dziwnego, iż bez pracy i czytania staje człowiek w tym świecie zupełnie obcym i zacofanym.

*Kraszewski J. I.* **Kordecki.** Powieść historyczna, z wizerunkiem obrońcy Częstochowy. 2 tomy, —·60 ct, ozdobnie oprawne 1·—

Rzecz nadająca się i dla treści i dla niezwykle niskiej ceny dla czytelń ludowych.

*Leliwa,* Comte le. **Russie et Pologne.** . . . . . . 1·75

Francuskie wydanie słynnego dzieła, które ze względu na nieznajomość naszych stosunków po za granicami Polski, gorąco prosimy polecać cudzoziemcom.

*Milewski Józef Dr.* Prof. Uniw. **O kwestyi socyalnej.** Mowa wygłoszona na wiecu katolickim we Lwowie. . . . . —·30

*Mycielski Jerzy Dr* **Sto lat dziejów malarstwa w Polsce.** 1760—1860. str. 737 . . . . . . . . . . . . 5·—

Książka ta zapełnia lukę w literaturze naszej, tak bardzo ubogiej w dzieła. obszernie sztukę traktujące.

**Nowele konkursowe „Czasu".**

*Czaszka Tomasz.* **Dora.** Nowela, w 8-ce, str. 53 . . . —·40

*Grabowski Tadeusz.* **Przed laty.** Powieść z życia „Prowincyi zabranych". W 8-ce, str. 46 . . . . . . . . . . —·30

*Górski Konstanty Dr.* **Biblioman.** W 8-ce, str. 31 . . —·30

*Rystan Józef.* **Jerk.** Baśń z nad brzegów północnego morza. W 8-ce. str. 61 . . . . . . . . . . . . . —·40

*Miciński Tadeusz.* **Nauczycielka.** W 8-ce, str. 87 . . —·50

*Żuławski Jerzy.* **Pax.** Dwie strofy proza. W 8 ce, str. 32 —·30

*Pelczar Józef X. Dr.,* Prof. Uniw. Jag. **Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim.** Pierwsze w tym rodzaju dzieło w literaturze naszej. Cena 2 tomów złr. 4·40, w oprawie . . . . . . . . . . . . . . 5·60

*Piekosiński Franciszek Dr.,* Prof. Uniw. Jag. **Rycerstwo polskie wieków średnich.** Tom I: **O dynastycznem pochodzeniu szlachty polskiej.** Wydanie drugie poprawione, odznaczone nagrodą. W tekscie liczne ryciny . . . . . . . . . . . . . . . . 5·—

*Pol Wincenty.* **Pieśń o ziemi naszej.** Wydanie 8 z 8 przepysznemi illustracyami Juliusza Kossaka, rytemi na stali. Kartonowane . . . . . . . . . . . . . . 1·40 w bardzo ozdobnej oprawie . . . . . . . . . . 2·—

Najmilszy ten sercu polskiemu utwór Pola nadaje się ze względu na rzeczywiście wykwintne wydanie i ryciny, które zaliczają do najlepszych kreacyi Juliusza Kossaka, jak niemniej z powodu umiarkowanej ceny, na podarki rodzinne i gwiazdkowe.

*Rolle Michał.* **Seweryn Malinowski.** Kartka z dziejów sceny polskiej na wschodnich kresach . . . . . . —·50

*Semenenko Piotr X.* **Mistyka,** ułożona podług nauk konferencyjnych . . . . . . . . . . . . . . . . 2·50

— **Ojcze nasz.** Dziesięć nauk . . . . . . . . . . 2·—

Natchniony teolog, niezrównany erudyt dopełniają się wzajemnie, a doświadczenie życiowe, zebrane w ciągu długich i bolesnych lat tułactwa dały Semeneńce tę pogodę przekonywania najbardziej uprzedzonego przeciwnika, jakiej skromnemu pracownikowi w winnicy Pańskiej mogliby pozazdrościć najgłośniejsi szermierze nowoczesnych idei.

*Sienkiewicz Henryk.* **Za chlebem.** Tanie wydanie . . —·15 oprawne ozdobnie . . . . . . . . . . . . . . —·35

*Smoczyński Dr X.* **Ksiądz Z. S. Feliński,** arcybiskup metropolita warszawski. Życiorys z portretem . . . . . —·50

*Smolikowski Paweł Ks.* **Historya Kollegium polskiego w Rzymie,** podług źródeł rękopiśmiennych . . . 1·50

— **Rozmyślania** dla alumnów Kollegium polskiego w Rzymie, 2 tomy . . . . . . . . . . . . . . . 2·—

**Sto rozmyślań o Przenajświęt. Sakramencie,** na tle Pisma św. —·50, ozdobnie oprawne . . . . . . —·75

*Strażyńska H.* **Sieciech i królewicze,** opowiadanie historyczne dla młodzieży, nagrodzone na konkursie, broszurowane złr. 1·30, kartonowane . . . . . . . . . . . 1·50

*St. Tarnowskiego* **Matejko.**

Całe dzieło, w okazałym formacie, obejmuje 562 stron starannego i czytelnego druku, **250 rycin i winiet** — przepysznie odbitych na brystolu.

Zarzucają nas zagraniczne przedsiębiorstwa publikacyami ilustrowanemi wątpliwej jakości i lichej nieraz treści. Tu patryotyczne zobowiązanie poniekąd zniewala do nabycia księgi, odzwierciedlającej i wielką chwałę i większą jeszcze cnotę. Pomimo **olbrzymich kosztów,** to piękne wydawnictwo pod bardzo przystępnymi warunkami wchodzi w obieg księgarski. — **Nieraz trudno obmyślić wiązanie, kolędę, ślubny podarunek.** Cóż właściwszego nad to piękne dzieło, przynoszące tyle chluby autorowi i krajowi?

Każdy dom polski będzie miał teraz możność posiadania poniekąd **podręcznej galeryi Matejkowskich utworów,** obraz życia i duszy mistrza, dopełniony odbiciem dzieł jego.

**Cena egzemplarza** złr. **15. Oprawne przepysznie w płótno** złr. **17, w półskórek** złr. **18, w celuloid** (imitacya kości słoniowej) złr. **20.**

**Można też nabywać poszytam:** razem 10 zeszytów po złr. **1·50,** z przesyłką po złr. **1·55.**

Ozdobne **okładki** płócienne po złr. **1·50,** półskórkowe po złr. **2·50, są w zapasie.**

W każdej księgarni na składzie.

**Ustawa pensyjna z dnia 14 Maja 1896,** dotycząca c. k. urzędników państwowych, wdów i sierót, wraz z przepisem wykonawczym z 22 Maja 1896 i objaśnieniami, wydał *Dr. Grabscheid,* cena złr. —·25, z przesyłką . . . . . . . —·28

*Wasilkiewicz Wincenty X.* **Czytanki niedzielne dla ludu,** do tegoczesnych potrzeb zastosowane. Wydanie drugie poprawione. w 8-ce. str. 565 . . . . . . . . . . . . 1·50

X. W. Wąsikiewicz wpadł na najszczęśliwszą drogę. Tak lud poznać, tak umieć do niego przemówić, przykładem pociągnąć, groźbą kościelną przed sąd Boga postawić i siłą przekonanie zbrodnicze przełamać, to się podobno jemu pierwszemu udało.

*Wazow Iwan.* **Pod jarzmem tureckiem.** Powieść osnuta na tle walki Bułgarów z Turkami. Z portretem autora i 20 ilustracyami, 2 obszerne tomy . . . . . . . . . 3·50

*Władt Józef.* **Opowiadania historyczne z dziejów okolicy Słuczy i jej dopływów,** z dwoma rycinami, cena złr. 1·40. ozdobnie oprawne . . . . . . . . 2·—

Treść w skróceniu: Bazalia, Kupiel, Antoniny, ks. Eustachy i Roman Sanguszkowie, Emir Rzewuski, Czarny szlak, Konstantynów, Pilawce, Lubar, Hetmanowa Branicka, Zgon Mohorta. Łabuń. Połonne, książę Kalikst Poniński, Adam Walewski, Baranówka, Zwiahel, Korzec, Książęta Koreccy, Książę Artur Jablonowski, Hubków, Daniłłowicze, Chłopy, Chotyń itd.

*Wodzicka z Potockich Teresa.* **Historya Polski dla dorastającej młodzieży.** 2 tomy. Cena złr. 4·40, oprawne złr. . . . . . . . . . . . . . . . 5·60

— **Eliza Radziwiłłówna i Wilhelm I.** z 3 portretami 40 ct, w ozdobnej oprawie . . . . . . . . . . —·80

W Niemczech pojawiły się o tym stosunku przyszłego cesarza do młodej Elizy różne rozprawki. Autorka przydała wiele nowych szczegółów, zaczerpniętych przeważnie z opowiadania osób, które Elizę z lat jeszcze młodzieńczych znały.

**Wystawa powszechna krajowa we Lwowie w r. 1894.** Wydanie „Przeglądu Polskiego".— Tom II. obejmuje: *Sto lat dziejów malarstwa w Polsce* przez Dra J. Mycielskiego. — *Jan Matejko* przez Dra M. Sokołowskiego.— *Polska sztuka współczesna,* przez Dra K. M. Górskiego, str. 26, 737, 17 i 78 . . . . . . . . . . . . . . . . 6·—

**Ze wspomnień szlacheckich.** Cena 50 ct., oprawne —·90

Treść: Tradycya szlachecka, Epizod z bojów partyzanckich w r. 1831 na Litwie. Z opowiadań weterana z r. 1831. Kunegunda Giedrojciowa (1839). Ksiądz Ambroży Nachujewski (1864).

**Nowości z Ameryki.**

**Różne przygody Polaków pod zaborem moskiewskim w r. 1862 i 1863** Przez *ks. S. M.* Chicago 1896 —·50

— **Ze Wspomnień Sybiraka,** przez *ks. S. M.* Chicago. 1896 roku . . . . . . . . . . . . . . —·80

— **Podróż do Syberyi po moskiewskich etapach w roku 1864.** Przez *ks. S. M.* Chicago 1896 . . —·80

*Jan Ogiński-Kontrymowicz:* **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX wieku.** Powieść na tle historycznem, 3 tomy złr. 4, w oprawie złr. . . . . . . . . . . . . . . . 5·50

Tło opowiadania jest napoł historyczne, bo przynosi ciekawe szczegóły do charakterystyki stosunków w Królestwie Polskiem w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu. Występują też w powieści osobistości, zapisane na kartach dziejów życia obywatelskiego i literatury.

**U stóp cesarza Rosyi** prośby katolików obrządku greckiego o pozostawienie ich przy wierze rzymsko-katolickiej, Tekst polski francuski i rosyjski, obejmuje prośby ludu z prowincyj zabranych. Cena złr. 1.

Księgarnia nasza przyjmuje **prenumeratę** na **czasopisma polskie i obce** (z wyjątkiem dzienników). — Nowy katalog na żądanie darmo posyłamy.

Prosimy dla uniknienia zwłoki o wczesne nadsyłanie przedpłaty na rok 1897 na:

**Nową Bibliotekę Uniwersalną** (rocznie z przesyłką złr. **7·—**, półrocznie złr. **3·50**). 159 2 5
**Przegląd Polski** ( „ „ „ **16·—**. „ „ **8·—**).
**Echo z Afryki** ( „ „ **62** ct.)

# KONKURS.

Zarząd główny Towarzystwa „kółek rolniczych" we Lwowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę

**nauczyciela rachunkowości i korespondencyi kupieckiej**

przy „Praktycznych kursach handlowych" w Czernichowie.

Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca 800 złr. (ośmset złr.) aw., oraz wolne pomieszkanie z opałem i światłem.

Podania należycie udokumentowane należy wnosić najpóźniej **do dnia 31 stycznia b. r.** na ręce Zarządu „Praktycznych kursów handlowych" w Czernichowie [pod Krakowem]. 203 3 3

# !!STROJE KRAKOWSKIE!!

**białe sukmany, granatowe karazye** bogato i gustownie wyszywane, wypożycza na zabawy kostyumowe, kuligi i bale — jedynie

# A. Bernacki

**krawiec, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6.**

Wybór duży. Ceny najprzystępniejsze — zależne od jakości stroju. Towarzystwom zamawiającym większą liczbę strojów, daję znaczny opust i wszelkie możliwe ustępstwa. — **KARAZYE** wykonane w mojej pracowni odznaczone zostały srebrnym medalem na Wystawie krakowskiej. 86

Nakładem księgarni katolickiej **Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie** wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem: 47

# Wobec Boga.

Modlitwy poranne, wieczorne, podczas Mszy świętej, przed spowiedzią, po spowiedzi, przed Komunją i po Komunji świętej, odpustowe, do Trójcy Przenajświętszej, Sakramentu Przenajświętszego, do Pana Jezusa, do Ducha świętego, do Matki Boskiej, do świętych Pańskich, w różnych okolicznościach życia, za chorych, za umarłych, litanje, koronki do Matki Boskiej, Droga krzyżowa, pieśni różne, zebrał **ksiądz Antoni Chmielowski**, M. ś. T. (str. 459 w 32-ce).

Wydanie ozdobione obrazkiem chromolitografowanym, na papierze welinowym. — Cena egz. bez oprawy 60 ct., w opr. w płótno angielskie, brzegi pąsowe 1 złr. wa., w płótno angielskie, brzegi złocone 1 złr. 25 ct., w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone 2 złr. wa. — Na porto należy dołączyć 15 ct.

---

W powiecie Kałuskim **są do sprzedania** z wolnej ręki

## Dwa Folwarki

obszaru 180 i 627 morgów wraz z budynkami w dobrym stanie, młynem i stawem — pojedynczo lub razem.

Bliższa wiadomość w kancelarji Adwokata 237 1 3

**Dra Staneckiego w Kałuszu.**

---

Dla abonentów

# „Głosu Narodu".

## BIBLJOTEKA

**wyborowych**

## Powieści i Romansów

rocznik V

z premją bezpłatną, znakomitą

do wyboru

## „Encyklopedja powszechna"

wydania Noskowskiego w Warszawie, 2 grube tomy

albo

## „WOJNA I POKÓJ"

*hr. Lwa Tołstoja*

9 dużych tomów formatu Bibljoteki

**kosztuje jak dawniej 8 złr.**

Abonenci **„Głosu Narodu"** mają zniżone mimo tak kosztownej premji na **7 złr.**

Z premją inną to jest „Swobodny lot" Wernera powieść 2 tomowa albo „Nad jeziorem" Józefa Rogosza powieść 2 tomowa, jak w roku przeszłym dla abonentów „Głosu Narodu" **za 6 złr.**

Bibljoteka wyborowych Powieści i Romansów wychodzi od 1 Października.

Dotychczas jest już w V-tym roczniku **ukończona** powieść satyryczno-polityczna, 2 tomowa, ***Józefa Rogosza***

## „BLAGIERZY"

jest to powieść uznana przez krytykę za jedną z najlepszych, przedwcześnie zgasłego powieściopisarza, którego pióro zanadto jest znane czytelnikom „Głosu Narodu", byśmy mieli potrzebę rozwodzić się nad jego zaletami.

Rozpoczęty rozgłośny romans ***Jerzego Maldague***

## „PIĄTE: NIE ZABIJAJ".

Prenumerata roczna **8 złr.** (16 marek), półroczna **4 złr.** (8 marek), kwartalna **2 złr.** (4 marki), w Ameryce **5 dolarów.**

Przy zamówieniach z prowincji proszę dołączyć 50 cnt. na opłacenie poczty.

---

## Agencja Nafty

z fabryki Wnych „Fibich Straszewska" w Lipinkach

Kraków, ulica Starowiślna Nr. 1

(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci. Całemi wagonami, beczkami i częściowo **po cenach fabrycznych**, t. j. **16 ct. litr.** 238 1 10

---

## Zakład kąpielowy i Łaźnia parowa

**w Hotelu Krakowskim**

otwarty w dnie powszednie od 6-ej rano do 9-ej wieczór. W niedziele i święta od 6-ej rano do 7-mej wieczór. Łaźnia parowa dla kobiet raz w tygodniu, mianowicie w piątek od godziny 2-ej do zamknięcia bez względu na mogące w dniu tym przypaść święto. W niedziele i święta od godziny 2-giej do 7-mej po południu łaźnia parowa po 25 ct. — Dla dogodności kąpiących się jest przy Zakładzie felczer i specjalista do odgniotków W. Fiałek. 157

---

## SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

*a)* Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto znieslenia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) w fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

---

# Zające po 1 złr. 35 ct.

sprzedaje 218

**HENRYK FUGLEWICZ** dawniej **K. KNORECK i SP.**

***Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.***

---

## Zawiadomienie.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić P. T. Odbiorców i Interesowanych, żeśmy oddali zastępstwo do sprzedaży naszych produktów w Krakowie i okolicy

### Bankowi galicyjskiemu dla Handlu i Przemysłu

w Krakowie.

DYREKCJA

Rafinerji nafty Hr. Andrzeja Potockiego i Spółki

W TRZEBINI.

Powołując się na powyższe zawiadomienie, donosimy, że sprzedajemy w drodze komisu po cenach fabrycznych wszelkie produkta rafinerji nafty w Trzebini jakoto: **benzynę** a) najlepszą aptekarską, b) do ekstrakcji, c) do świecenia i do motorów: **naftę** cesarską i salonową; **oleje mineralne** a) do smarowania maszyn, b) do wyrobu gazu świetlanego, c) do konserwacji drzewa.

### Sprzedaż tylko hurtowna.

Dla wygody odbiorców w Krakowie i jego najbliższej okolicy utrzymujemy **stale skład nafty w Krakowie.**

Zamówienia przyjmuje nasz Wydział komisowy (**Rynek l. 25 I piętro** lub nasz zastępca p. ***Marceli Kusz*** (**ulica Szpitalna l. 4** w Krakowie.

Telefon Nr. 9 do Banku. 149 5 6

„ „ 155 „ p. Kusza. Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu.

---

Niniejszem mam zaszczyt donieść

## P. T. Zarządom Kółek Rolniczych

że przeniosłem swoją **piekarnię na ulicę Garbarską Nr. 10** i wypiekam chleb żytni, pszenny; jakoteż białe pieczywo i takowe odstępuję po nizkich cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal.

191 **LEON BAŁUK.**

---

## KAWIARNIA

**przy ul. Stolarskiej Nr. 13,**

z Bilardem

## I RESTAURACJĄ

na sposób domowy,

przyjmuje **abonament na objady i kolacje** po cenach nader niskich i dziękując za dotychczasowe względy poleca się nadal P. T. Publiczności

89 6 8 **P. Makowska.**

---

## Wdowiec

przystojny, bezdzietny, katolik w sile wieku, w bycie zabezpieczonym, z pewną emeryturą, **życzy sobie,** z powodu braku czasu i znajomości, na tej drodze **wejść w związek małżeński** z panną bezpretensjonalną od lat 20 lub wdową bezdzietną. Majątek od 3—4 tysięcy pożądany. Majątku własnego posiada również tyle. — Listy z dołączeniem fotografji, którą się zwraca, należy przesyłać pod adresem Administracji „Głosu Narodu" pod: „Szczęście". 178 3 3

---

## OSOBA

**biegła** w zarządzaniu gospodarstwem i usługach domowych, oraz szyciu, **poszukuje miejsca.** *Jadwiga Theslik*, Kraków, **ul. Gołębia Nr.** 3, II ptr. 230 2-3

---

### Bilardy karambolowe

najnowszy fason, z rekwizytami, 6 kij sortowanych, 3 kule z słoniowej kości, prima, **sprzedaje po 320 złr.** — **2 szafy dębowe** 4 lata stare, w greckim stylu wykonane, **są do sprzedania za 120 złr. Józef Piotrowski,** przy **ul. Wolskiej 7.** 129

---

## ZAKŁAD OGRODNICZY

## Ludwika Freege w Krakowie

*Towary nie zrównanej jakości!* — *Ceny niżej wszelkiej konkurencyi!*

POLECA:

Nasiona gospodarcze
Nasiona roślin warzywn.
Sadzonki truskawek
Nasiona kwiatów letnich
Nasiona roślin doniczkowych, bulwiastych i cebulkowych
Nasiona Palm, Paudanów i kaktusów
Rośliny cebulkowe i bulwiaste 210

Rośliny zimotrwałe i dwuletnie
Rośliny do układania kobierców i kwietników
Rozsady roślin warzywn.
Róże
„ Nowości
Drzewa i krzewy ozdobne
Krzewy pnące do ozdoby ścian i altan
Drzewa i krzewy szpilk.
Szczepy drzew owocow.

Palmy i inne rośliny pokojowe
Goździki ogrodowe z sadzonek
Bukiety z świeżych kwiatów
Pokarm dla kanarków, pokarm dla roślin
Narzędzia ogrodnicze
Maść do szczepienia
Łyczko indyjskie.

**Cennik obejmujący przeszło 200 praktycznych sposobów o Hodowli roślin i 105 b. ładnych ilustracyj — wysyła na żądanie darmo i opłatnie.**

---

# Podziękowanie!

Złożona ciężką chorobą nerwową od lat trzynastu, udałam się ostatecznie o poradę do Wielmożnego Pana Prof. ***Dra St. Domańskiego.*** Tenże zacny lekarz zajął się moją chorobą sumiennie nie szczędząc trudów w mem pożałowania godnem położeniu, przez dłuższy czas nie opuszczał mię dotąd, dopóki do zdrowia zupełnie nie powróciłam. Nie mogąc w inny sposób trudów Twoich Wny Panie Profesorze wynagrodzić, wyrażam Ci publicznie moją głęboką wdzięczność za Twoją staranną i umiejętną kurację.

Z wysokim szacunkiem i poważaniem 23[illegible]

*Marja Dudzińska.*

---

## Zamówienia na drób

w czasie karnawału, przyjmuje **S. B. ulica Zwierzyniecka II p. Nr. 29.** 235 1 2

---



Prawdziwe

## HERCEŃSKIE KANARKI

**świetne śpiewaki**

są przez kilka dni **do sprzedaży** w „Hotelu Polskim" **Florjańska.**

*H. Breitenstein,*

z Gór Harzowych. 23[illegible]

---

**POMOCNIK handlowy,**

obznajmiony w handlu korzennym, **poszukuje zaraz posady.** Łaskawe zgłoszenia: **S.** [illegible] poste restante Kraków. 239

---

### Do odstąpienia

## Skład Nafty, Lamp

I INNYCH ARTYKUŁÓW, istniejący 25 lat w jednem miejscu w Krakowie,

**jest zaraz do sprzedania**

Wiadomości udzieli **J. Strycharski,** Kraków „Głos Narodu". 240

---

## Do obsadzenia posada kierownika v. Dyrektora

powstającej Instytucji finansowej. Osoby ukwalifikowane mogące dać rękojmię moralną i matorjalną, zechcą nadesłać swoje oferty i curiculum vitae pod adresą: **Jan Strycharski,** Kraków. 242

---

## Kawaler

lat 35, właściciel pięknej wioski 600 morgów, bez długu, **poszukuje żony** z odpowiednim posagiem. — **„Rolnik 200"** poste restante Kraków. 243 1

---

## Ogłoszenie.

Mam dobre posady dla zdolnego **mechanika, ekonoma, kantorzysty i gorzelnika.** —

Wszystkie do małej Rosji. Wymagano dobre świadectwa. Zgłosić się najlepiej osobiście, w ostateczności przesłać świadectwa do przejrzenia. — **B. Kopystyński,** Kraków, Szpitalna 8. 241 1

---

## 36.000 rocznego obrotu 11.000 zysku,

interes w Krakowie **do sprzedania.** Potrzebny kapitał niewielki. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" Nr. 244. 1 10

---

Zupełna wyprzedaż

## WACHLARZY

**w handlu**

## W. C. Angelusa

KRAKÓW,

**ulica Grodzka 2.** 204 2 3

---

**Szukam dzierżawy apteki.** 130

*Zygmunt Gogela. — Kołomyja.*

---

# Najpiękniejszą gruboziarnistą Kawę Ceylon,

Kawę perłową, Kawę Jawę, Kawę Mocca, Kawę Santos, tak surową jak i co dzień świeżo paloną i wszystkie gatunki Cykorji, poleca jak najtaniej **EDMUND KLIMEK** w Krakowie, Linja A—B.

***przy handlu pokoje do śniadań, wzorowa kuchnia, piwo pilzneńskie i bawarskie.*** 118

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Białkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.